

Reprinty
„Gazety Gdańskiej”

▶ Str. 7-10

Partner wydania



zobacz czym żyje Trójmiasto



www. **wybrzeże24.pl**

**AKTYWNE
WAKACJE**

▶ Str. 16



▶ GAZETA GDAŃSKA

TYGODNIK BEZPŁATNY | NR 729 | 19.08.2022 r. ISSN 2544-2864

Westerplatte – Trzy spojrzenia

Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku z okazji 83. rocznicy wybuchu wojny przygotowało kilka ciekawych wydarzeń. 1 września w salach Muzeum odbędzie się debata oksfordzka, pokaz filmu „Orzeł” oraz recital Leszka Możdżera „Wstanie świt”, natomiast redakcja „Gazety Gdańskiej” przedstawia trzy spojrzenia na początek wojny w Gdańsku.

▶ Str. 12-13



Fot. ze zbiorów Muzeum II Wojny Światowej



Posterunek Straszyn

Afera odrzańska powoli zaczyna się wyciszać. Oczywiście to jeszcze nie koniec, bo opozycja grzeje każdy antyrządowy temat aż do temperatury wrzenia. Gdyby tylko

mogli ugotowaliby potężnymi grzałkami wodę w Odrze, żeby jeszcze więcej ryb (najlepiej wszystkie) zaczęły pływać po rzece do góry brzuchem. Jak w filmie „Hydrozagadka”. Obserwując działania władz w walce z katastrofą ekologiczną trudno oprzeć się wrażeniu, że rząd robi co może, żeby ogarnąć problem. Pisząc te słowa (17 sierpnia) wojewoda zachodniopomorski Zbigniew Bogucki opisał na czym polegają działania: „Fala powodująca śnięcie ryb i niosąca je, cały czas jest w województwie zachodniopomorskim, obecnie na wysokości Szczecina. W tym momencie odłowiono już i zutylizowano blisko 67 ton martwych ryb i skorupiaków. (...) Udaje się nam to, ponieważ postawiliśmy zapory. Na Odrze w 9 miejscach mamy postawione duże zapory, często podwójne, oraz 7 zapór mniejszych na kanałach prowadzących do Parku Krajobrazowego Dolina Dolnej Odry. Codziennie stawiamy kolejne i przenosimy zapory z południa na północ rzeki, tak jak przesuwa się fala. Rozwinęliśmy już ponad 1400 m zapór. Jest to jeden z najefektywniejszych sposo-

bów ściągania płynących po tafli rzeki śniętych ryb do głębokości około 60 cm.”. Co ciekawe nawet Niemiecki Związek Wędkarzy i Niemiecki Związek Rybolówstwa skrytykowały władze RFN za postępowanie w obliczu masowego wymierania ryb w Odrze. Po stronie polskiej była dużo większa aktywność władz – chwałą nas niemieccy wędkarze i rybacy. Ale nie opozycja. Ci dalej swoje. Co program publicystyczny wypełniają jak spod kamienia politycy, głównie Platformy Obywatelskiej i ja-

Odrzańska hydrozagadka

zgotczą. Najpierw marszałek woj. lubuskiego Elżbieta Polak (zamieszana w aferę z molestowaniem pracownicy w tamtejszym WORD-ie) z pewnością w głosie „wkręciła” ministra rolnictwa, klimatu i środowiska Brandenburgii Axela Vogla, że jakoby w bezpośredniej rozmowie z nią potwierdził, że stężenie rtęci w Odrze było tak wysokie, że nie można było określić skali. Reszty dokonał propagandysta z „Wyborczej” Bertold Kittel, który na Twitterze powielał kłamstwo jak najęty. Narrację powielił Donald Tusk dodając już od siebie sycząc, że „PiS jest jak rtęć”.

W końcu szydło wyszło z worka, kiedy sam Vogel zaprzeczył rewelacjom pani Polak. - Powiedziałem też bardzo wyraźnie, że może to być wartość odstająca, może to być anomalia, może to być wydarzenie lokalne, z którego nie możemy jeszcze wnioskować ogólnie. (...) Obecnie możemy wykluczyć, że ryby zdechły od rtęci, ponieważ rtęć kumuluje się powoli - zaznaczył. Do dziś nie wiadomo co zatruło Odrę i trwają intensywne badania w kilku krajach próbek wody. Mogło to być zatrucie ściekami, sabotaż, albo zwykła anomalia spowodowana wysokimi temperaturami i niskim stanem wody, czyli natura. Zobaczymy. Jedno już jest pewne. Platforma i jej przewodniczący Donald Tusk zachowali się jak we wspomnianym filmie „Hydrozagadka”. Jedną z głównych postaci – dr Plamę, grał Zdzisław Maklakiewicz. Dr Plama podgrzewał wodę w Zalewie Zegrzyńskim specjalnymi grzałkami, aż do temperatury wrzenia. Z uzyskanej w ten sposób pary powstawały chmury, które z wiatrem wędrowały nad pustynię i tam należało je skroplić, używając glebę w jakiegoś szejkanatu. Produktem ubocznym podgrzewania wody w zalewie były śnięte ryby. Tusk to dr Plama. Podgrzewa nie tylko wodę (na razie mentalnie), ale przede wszystkim atmosferę polityczną. W tej działalności wspierają go jego ludzie. – Pan z nim nie wygra to człowiek Plamy – powiedziała w jednej scenie w filmie proroczko kwiaciarka. Ale omyliła się. Jednak dr Plama przegrał z superbohaterem „Asem” – grany przez Józefa Nowaka.

Andrzej Potocki

F(ig)raszka

Wichry wojny, mocno wieje
Wolna miłość nam
podpadła
Znów cenimy stare stadła
Zmarszczek, lat się nie
czepiamy
Lecz przysięgi odnawiamy
Na wysokim życie piętrze
Cenne bardziej nasze
wnętrze
Żyć będziemy razem
wiecznie
I szczęśliwie, i bezpiecznie

Liczbka

3010 zł

kwota stypendium
kulturalnego w Gdańsku

25 tys. zł

dotacja miejska dla
stowarzyszenia „Waga” na
V święto Biskupiej Górki

1,4 mln zł

kolejne koszty wsparcia
obywateli Ukrainy opłacone
z budżetu Gdańska

Cytat tygodnia

- Posłowie opozycji co jakiś czas „wysypują” się, kiedy powiedzą trochę prawdy. Tak było z posłem Lenzem, tak jest teraz z posłem Leszczyńską, która powiedziała, że środki z UE pojawiają się po zmianie rządu - poseł **Kazimierz SMOLIŃSKI**, PiS, w rozmowie z red. **Piotrem Kubiakiem**.

- Nam nikt nigdy nie postawił zarzutu defraudacji środków unijnych, ani ich złego wykorzystywania. Skoro w Polsce nie ma defraudacji środków unijnych, to warunek który był wskazywany jako konieczny do spełnienia, Polska spełniła - prof. **Genowefa GRABOWSKA** o wstrzymywaniu wypłat z zatwierdzonego KPO w rozmowie z red. **Michałem Pacześniakiem**.

GAZETA GDAŃSKA

Redaktor naczelny
Marek Formela
Sekretarz redakcji
Tomasz Łunkiewicz

Reklama
603-692-609

Wydawca
Dom Prasy
Formela Spółka Jawna
ul. Targ Drzewny 3/7 p. 505
80-886 Gdańsk
tel 58 322 02 07

Pierwszy numer
Gazety Gdańskiej ukazał się
1 kwietnia 1891 r.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności
za treść reklam i ogłoszeń

Nakład zgodny z ustawą o VAT

Duża strata ECS - suta pensja szefa

Europejskie Centrum Solidarności, w którego radzie zasiada prezydent Gdańska, odnotowało w 2021 roku 424 tys. zł straty. Dyrektor Basil Kerski nie ucierpiał - jego pensja w ECS to 225 tys. zł. - Zadziwiająca hojność pani prezydent, może ze względu na antyrządowy klimat wydarzeń organizowanych w tym budynku - komentuje dla „Gazety Gdańskiej” Kazimierz Koralewski, szef klubu PiS w Radzie Miasta Gdańska.

Piotr Kryszewski, nowy zastępca prezydent Gdańska, zabrał się do roboty i zaakceptował sprawozdania finansowe miejskich instytucji kultury za rok 2021. Straty raportowały: Klub „Żak”, CSW „Łaźnia”, Capella Gedanensis, Schola Cantorum, Instytut Kultury Miejskiej oraz Europejskie Centrum Solidarności, które ujawniło 424 tys. zł straty, o prawie 200 tys. zł więcej niż „Żak”. Wynik dodatni zgłosiły: Gdańska Galeria Miejska, Gdański Teatr Szekspirowski i Muzeum Gdańska, które wykazało ponad 1 mln zysku, a dochód netto na poziomie 0,25 mln złotych odnotowały Teatr Miniatura i Gdański Archipelag Kultury.

Najdroższym dla gdańskich podatników menedżerem instytucji publicznej jest szef wykazującego największą stratę ECS Basil Kerski, który zarobił w Gdańsku 225 tys. zł, a dodatkowo w redakcji polsko-niemieckiego „Dialogu” ponad 40 tys. euro. Ponad 200 tys. zł zarobiła dyr. Aleksandra Szymańska, szefowa IKM, który wykazał 56 tys. zł straty. Za to kierujący Teatrem Miniatu-



ra Michał Derlatka miał w ub. roku 134 tys. zł pensji, a szef Muzeum Gdańska, Waldemar Ossowski, łącznie z pracą na uczelni, 258 tys. zł.

Zdaniem Kazimierza Koralewskiego, szefa klubu PiS w Radzie Miasta Gdańska, strata ECS i pensja jego dyrektora to

zjawisko w Gdańsku naturalne: - Hojność pani Prezydent w wynagradzaniu dyrektora ECS-u, Basila Kerskiego, tym większa, im wyższa strata w budżecie tej instytucji. Domyślam się, iż te specjalne względy są z powodu antyrządowego klimatu wydarzeń okolicznościowych orga-

nizowanych w tym budynku, który solidarność ma nie tylko w nazwie, ale i w gratyfikacjach. Przynależny służbowy apartament komunalny dyrektora, to rocznie przecież jak owcze runo strzyżonych gdańszczan i gdańszczanek.

(99)

Antykwariat Rejs poleca

„Zielona Gęś” Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego to książka polecana przez Annę Grześków, którą można kupić w Antykwariacie Rejs w Gdańsku.

Konstanty Ildefons Gałczyński to jeden z najpopularniejszych polskich poetów lirycznych, ale też twórca obdarzony niezwykłym, absurdalnym poczuciem humoru. I właśnie prezentowana przez mnie książka pod tytułem „Zielona Gęś” jest uważana za największy sukces w twórczości groteskowej poety.

Zawiera 163 miniatury dramatyczne. Scenki te podszyte są surrealistycznym, groteskowym, często makabrycznym humorem. Ukazywały się w latach 1946-1950 na ostatniej stronie tygodnika „Przekrój”.

Pierwszy utwór z którym zapoznali się czytelnicy nosił tytuł „Potworny wujaszek”. Tytułowy bohater tej makabreski z niecierpliwością oczekuje przyjazdu generała Mścislawa, którego powrót ma wszystko zmienić. Nie będzie nudy, jajka stanowią, a wujaszek zostanie wojewodą. Tymczasem przeżywa katusze beczynności i z nudów morduje codziennie jakąś niewinną ofiarę.

Podobno nie wszystkim czytelnikom odpowiadał taki rodzaj makabrycznego humoru. Gałczyński w swoich miniaturkach kpil z wad Polaków: potępiał głupotę, wytykał absurdalność życia codziennego, w sposób ironiczny komentował również sytuację polityczną w Polsce i na świecie.

„Zielona Gęś” to książka która nadal skłania do przemyśleń i refleksji. Czasami dobrze jest ujrzeć swój wizerunek w krzywym zwierciadle.

Polecam miłośnikom absurdu.

Tomasz Łunkiewicz



Personalia

✓ Jan Strawiński, konsul honorowy Bułgarii na Pomorzu, nowy prezes stowarzyszenia, który został ostatnio przyjęty przez prezydent Gdańska Aleksandrę Dulikiewicz, jest liderem wielobarwnego towarzystwa. W gronie pomorskich konsuli honorowych jest kilku znanych prawników: Marek Głuchowski, szef Gdańskiego Klubu Biznesu - Wielka Brytania, Tomasz Kopoczyński - Luksemburg, Marek Kacprzak - Austria, Tomasz Posadzki, b. prezydent Gdańska, b. wiceprezes TVP SA - Estonia. Swoich honorowych przedstawicieli na Pomorzu mają też... Seszele reprezentowane przez Wiesława Judyckiego, b. prezesa Kompanu z grupy Prokom; z kolei Ludową Republikę Bangladeszu reprezentuje Jan Zacharewicz, a Kazachstan właściciel Polpharmy Jerzy Starak. Przedstawicielem Peru jest prezes spółki medycznej Roman Walasiński, a Etiopii współtwórca Atlasu Roman Rojek. Byli członkowie zarządów portów w Gdynia i Gdańsku, Janusz Jarosiński i Julian Skelnik, reprezentują odpowiednio Belgię i Danię, a założyciel Alpinexu i wytwórni win w Kwidzynie Jerzy Leśniak - Słowację. Lotwę honorowo reprezentuje Krzysztof Figiel, a Litwę twórca „Łączpolu” Józef Poltrok. Doświadczeni przedsiębiorcy z branży morskiej, Sławomir Kalicki i Andrzej Suchecki, występują odpowiednio w imieniu Malty i Meksyku. Znany z rozmaitych aktywności gospodarczych Maciej Dobrzyński jest konsulem honorowym Hiszpanii. Swojego przedstawiciela na Pomorzu mają też Sri Lanka i Chile - to Jacek Czuderna i Marek Listowski. Kraje skandynawskie, Szwecję i Norwegię, reprezentują kobiety - Magdalena Pramfelt i Weronika Haustein, Daria Rosiak jest konsulem Holandii. Konsul honorowy musi być zamożny, bo sam pokrywa koszty funkcjonowania placówki. Za to, dzięki szczodrości władz Gdańska, nie musi płacić horrendalnych stawek za parkowanie. No i może sobie nakleić znaczek „cc” na aucie...

9 sierpnia 2022 roku zmarł prof. dr hab. Bohdan Dziemidok, wieloletni kierownik Instytutu Filozofii, Socjologii i Dziennikarstwa UG, Dziekan Wydziału Nauk Społecznych. Jego wielkim sukcesem było powołanie na Uniwersytecie Gdańskim w roku 1996 samodzielnego kierunku studiów filozoficznych. 16 sierpnia zmarł prof. dr hab. Krzysztof Szalucki, emerytowany profesor nauk ekonomicznych, prodziekan Wydziału Ekonomiki Transportu UG (1990-1993), prodziekan Wydziału Ekonomicznego UG (1993-1996), dyrektor Kolegium Ekonomicznego UG (1993-2004), kierownik Katedry Ekonomiki i Funkcjonowania Przedsiębiorstw Transportowych Wydziału Ekonomicznego UG (1993-2016).

Wspólnie dla elektromobilności



Widzimy przyszłość w pojazdach elektrycznych.

Dlatego jesteśmy częścią ogólnopolskiej sieci ładowania ORLEN Charge, skupiającej ponad 400 sieci ładowania. Zapewniamy też prywatne stacje ładowania – do użytku w domu lub w firmie.

Bo jeśli rozwój, to zrównoważony. Z szacunkiem dla środowiska.



Wspólnie dla
EKOLOGII



Pograżając się w stagnacji będziemy się zwiijać jako naród

Z Elżbietą Rafalską, deputowaną do Parlamentu Europejskiego (PiS, Europejscy Konserwatyści i Reformatorzy), posłanką (2007-19), w latach 2006-07 sekretarzem stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej, w latach 2015-19 ministrem rodziny, pracy i polityki społecznej w rządach Beaty Szydło i Mateusza Morawieckiego rozmawia Artur S. Górski

- Odwraca się od nas gospodarcza koniunktura: dane o inflacji 15,6 procenta, spadek poziomu inwestycji, wyhamowanie wzrostu PKB, a licząc II kwartał do I kwartału spadek PKB o 2,3 procenta. I to przy rosnących prze inflację wpływach nominalnych z towarów objętych VAT. Do tego braki cukru, wahające się ceny paliw. Czy zmierzamy do płytkiej recesji, przy?

- Mierzmy się z poważnymi problemami. Koniunktura to nie koniunkturalizm. Na tle pozostałych krajów europejskich nasza sytuacja gospodarcza, nawet przy podanym 17 sierpnia przez GUS spadku PKB, ale i przy niskim poziomie bezrobocia, nie jest zła. Wszystkich nas martwi wysoka inflacja, bo przez nią dochody maleją. Padająca z ust prezesa NBP zapowiedź, że na przełomie tego i 2023 roku inflacja będzie jednocyfrowa może się spełnić, gdyż widać symptomy zmniejszenia się presji cenowej. Wpływ na wysokość polskiego PKB ma to, co dzieje się obecnie na świecie. Zagrożeń we współczesnym świecie jest bardzo dużo, to oczywiste.

- Dodajmy, że od trzech tygodni Odrą płynie lawica martwych ryb. Katastrofa ekologiczna i sposób informowania oraz radzenia sobie z kryzysem jest papierkiem lakmusowym sprawności agend państwowych i polem wzajemnego przetrucania się oskarżeniami, zależnie od opcji politycznych i od sympatii mediów?

- Oczywiście, że oprócz wymienionych tendencji gospodarczych jest letnia katastrofa ekologiczna na Odrze, której przyczyn ciągle nie znamy. Czekamy na wyniki akredytowanych laboratoriów.

- Wyjaśnianie i wskazywanie przyczyn trwa dość długo. Jeszcze przed tygodniem wypowiedzi członków rządu np. wiceministra infrastruktury Grzegorza Witkowskiego na konferencji na brzegu rzeki w Lubuskiem, czy prezesa Wód Polskich, Przemysława



Dacy, już zdymisjonowanego, zdawały się bagatelizować skalę problemu.

- Odra przepływa przez mój okręg wyborczy – przez województwa zachodniopomorskie i lubuskie. Tereny nadodrzańskie zostały dotknięte w największym stopniu tą katastrofą. Po polskiej i niemieckiej stronie jest wstrzemięźliwość co do podania przyczyn. Mimo zaangażowania instytutów naukowych i badawczych. Próbkami badań zostały przesłane też do Holandii, do Wielkiej Brytanii. Znalezienie odpowiedzi o przyczynę i to klucz do sposobu zapobieżenia skażeniu, do przywrócenia ekosystemu i zaradzenia skutkom. Zaskakujące, to prawda, długie doszukiwanie się przyczyn wskazuje, że mogą być one złożone, że jest to splot okoliczności. Na dramat Odry, na sto ton śniętych ryb, na zagrożenie gatunków chronionych mogą mieć wpływ czynniki naturalne, jak niski poziom wód, wysoka temperatura i niestety - zrzuty ścieków do Odry. Rozwiązanie tej zagadki jest kluczowe, by sytuacja się nie powtórzyła.

- Jest też kwestia odpowiedzialności i szybkości reakcji. Od czasu do czasu były podobne przypadki. System nie zadziałał?

- Poczekajmy z ocenami. W 2009 roku z Bugu i na jego dopływach wyłowiono tony śniętych ryb. Przyczyną były procesy gnilne i zanieczyszczenia organiczne. Skala strat była wtedy jednak mniejsza niż na Odrze.

- Oby teraz były profesjonalnie wyliczone. Ocenę przyczyn i

skutków dla natury zostawiam naukowcom i służbom ochrony środowiska i gospodarowania wodą, dziś deficytową. Należy stawiać pytania. Pojawiają się tezy od spiskowych po przyczyny naturalne. Tym ważniejsza jest polityka informacyjna, nie przetrucanie się „bon motami” i obwinianie tłumaczy z polskiego na niemiecki.

- Zostały wyciągnięte pewne konsekwencje. Rekomenduję ostudzenie emocji i stonowanie wypowiedzi. Ilość przeróżnych komentarzy i interpretacji oraz wariantów jest niemal nieograniczona. Zostało wcześniej rzucone w eter zagrożenie skażeniem rzecią, co wywołało spowodowało oznaki paniki. Nie było ku temu podstaw. Czy było to nieporozumienie, czy błędy przekazu, nie wiem, ale znam skutki – tysiące przerażonych ludzi, którzy tam żyją i pracują.

- Przejdźmy do rynku pracy. Polska zanotowała w czerwcu tego roku drugą najniższą stopę bezrobocia w państwach Unii Europejskiej, czyli 2,7 procenta - jak wynika z danych Eurostatu. Pierwsze są Czechy z bezrobociem na poziomie 2,4 procenta. Polskim kłopotem nie jest stopa bezrobocia, ale niska stopa zatrudnienia osób w wieku 16-64 lata? Czy potrzebna jest korekta prawa pracy i systemu emerytalnego tak, by więcej rodaków pracę podejmowało lub w pracy pozostawało?

- Nie rozumiem podstawy, na której kierowane są do nas zarzuty o niskiej aktywności zawodowej...

- Z danych OECD...

- Odnieśmy się zatem do danych o stopie bezrobocia. Ta, jak liczy Eurostat, wynosi 2,7 procenta, gdy średnia unijna to sześć procent, a w strefie euro 6,6 procenta. GUS podaje, że stopa bezrobocia jest najniższa od 1990 roku. Liczba niepracujących Polaków (zarejestrowanych w urzędach pracy – dop. red.) to 810 tysięcy osób bez stałego zajęcia.

- W lipcu 1990 roku, gdy zaczął

działać system urzędów pracy, było ich 700 tysięcy...

- Od 32 lat jest to najlepszy wynik rynku pracy, utrzymania niskiej stopy bezrobocia. To wartość na plus, uzyskana w ramach gigantycznego wysiłku włożonego w działania zwalczania i przeciwdziałania skutkom pandemii i rygorów nałożonych wobec COVID-19, czyli kolejne tzw. tarcze, postojowe, troska o miejsca pracy. Przez ostatnie lata zapomnieliśmy, że mieliśmy wysokie bezrobocie. Nasz rynek potrzebuje rąk do pracy. - Nawet jeśli praca nie jest zgodna z naszym wykształceniem...

- Bywa, że szukając pracy znajdujemy ją nawet jeśli jest poniżej naszych umiejętności, czy stopnia wykształcenia. Ważne, że znajdujemy.

- Brak systemowego rozwiązania zatrudniania obywateli Ukrainy, którzy przybyli do nas po 24 lutego 2022 roku, tak, abyśmy wykorzystali tkwiący w nich potencjał?

- Nasze rozwiązania ustawowe idą dalej niż unijna dyrektywa tymczasowa. Agresja Rosji na Ukrainę sprawiła, że sześć, może siedem milionów ludzi szuka schronienia w sąsiadujących krajach, w tym około czterech milionów w Polsce. W marcu Unia Europejska rozpoczęła stosowanie dyrektywy o tymczasowej ochronie (dyrektywa UE z 2001 r. w związku z masowymi przesiedleniami w Europie, spowodowanymi konfliktami zbrojnymi na Bałkanach – dop. red.). Systemowe rozwiązanie dla nas dotyczy też Ukraińców. Ustawa o pomocy obywatelom Ukrainy w związku z konfliktem zbrojnym na jej terytorium daje uchodźcom Ukraińcom takie same prawa, jak obywatelom Polskim. Mogą korzystać z programów wsparcia, zarejestrować się w urzędach. Zatrudnienie w Polsce od marca tego roku znalazło blisko 400 tysięcy Ukraińców (z danych Ministerstwa Rodziny i Polityki Społecznej: zatrudnienie znalazło 358 tys.

Ukraińców, którzy przyjechali do Polski po 24 lutego br. wynika – dop. red.). Biorąc pod uwagę strukturę osobową, że głównie są to kobiety i dzieci, w tym te młodsze, okazuje się, że jest wola szukania i podjęcia pracy. Uchodźcy są skumulowani w dużych miastach. Niedobór rąk do pracy jest w nich spory.

- Przyszłość to demografia. Dane niepokoją. Polki nie chcą rodzić dzieci. Rozumiem wspólnotę, ale my zwiijamy się jako naród. Projekt „500 plus” w pierwszej fazie był promowany i pokazywany jako prodemograficzny. Tymczasem statystyki są najgorsze od 1945 roku. Według GUS liczba ludności Polski w końcu I kwartału tego roku była niższa niż przed rokiem. Przyrost naturalny pozostał ujemny. Tempo ubytku rzeczywistego styczeń-marzec br. oznacza, że na każde 10 tysięcy mieszkańców Polski ubyło aż 14 osób.

- Słusznie pan zauważa, że w pierwszej fazie był on programem prodemograficznym. Impulsem dzietności było przyznanie - bez kryterium dochodowego, „500 plus” na każde dziecko. To był czynnik zachęcający by mieć drugie dziecko. Pierwsze dziecko rodzi się w rodzinach niezależnie od sytuacji materialnej. Za to decyzja o drugim i kolejnym dziecku rodziła obawy, czy finansowo wytrzymamy, czy nie obniży się poziom życia. Program „Rodzina 500 plus” jest programem powszechnym, bez wprowadzenia kryterium dochodowego. Czynniki dzietnościowy teraz nie funkcjonuje. Na decyzję o dzietności wpływa bowiem szereg czynników: coraz mniejsze zagrożenie bezrobociem, polityka prorodzinna, systemowe rozwiązanie opieki nad dziećmi młodszyimi. W pierwszym i drugim roku programu współczynnik dzietności wzrósł z 1,29 do 1,45. Prognozy GUS na latach 2015-25 pokazywały, że Polaków miało rodzić się znacznie mniej niż

po wprowadzeniu „Rodziny 500 plus”. Nie wmawiam, że program spowodował przyrost, ale depresja urodzeniowa nie jest specyfiką rządów PiS. Towarzyszy nam niestety od ostatnich dwóch dekad. Jesteśmy jednym z krajów o niskim wskaźniku dzietności. Wyższe wskaźniki osiągają jednak kraje europejskie, w których rodzą matki przybyłe z innych rejonów geograficznych.

- Tak dzieje się we Francji, w niektórych landach Niemiec.

- Mniej dzieci rodzi się u nas, gdyż następują zmiany kulturowe i cywilizacyjne. Rola kobiet się zmienia. Chcemy żyć coraz wygodniej. Dzieci mogą tę wygodę - zdaniem niektórych, zaburzyć. Było i jest poczucie zagrożenia, a to COVID, a to konfliktem zbrojnym, co powoduje odłożenie decyzji o macierzyństwie. Był okres paniki i kolejne fale zakażeń. Nie sprzyjały one pewności stabilizacji, Jest kryzys „pocovidowy” i wokół wojny na wschodzie.

- W stanie wojennym, w 1982 i 1983 roku, rodziło się rocznie około 720 tysięcy Polaków. W 1984 roku 702 tysiące. Potem był już coraz gwałtowniejszy spadek. Czyli wiodące są czynniki zmiany kulturowej i zmiana ról oraz mentalności?

- Są znaczące. To nie znaczy, że mamy nic nie robić. Pograżając się w stagnacji będziemy się zwiijać jako naród. Odkładanie decyzji o narodzinach pierwszego dziecka na później powoduje, że średnia wieku matek w Unii Europejskiej w momencie urodzenia pierwszego dziecka to 30 lat. Polska nie odbiega od tego schematu i zbliżamy się do wieku 29 lat. Nie tak dawno było to niespełna 25 lat. Potem się okazuje, że jest już za późno na kolejne dziecko. Jest problem z płodnością oraz z decyzywnością, skoro ludzie też sami decydują, że dzieci nie będą mieli. Ten kulturowy czynnik jest rzeczywiście jednym z dominujących.



DYWERSYFIKUJEMY DOSTAWY GAZU

Dzięki dużemu doświadczeniu w tej gałęzi przemysłu oraz dywersyfikacji źródeł pozyskiwania surowca zapewniamy **stabilne** oraz **bezpieczne dostawy** gazu ziemnego dla naszych klientów.

Wydobywamy gaz u wybrzeży Norwegii, stale **zwiększając liczbę koncesji**. Importujemy LNG z Kataru i USA. Mamy kontrakty na Litwie oraz koncesje w Pakistanie, Emiratach Arabskich i na Ukrainie.

Już w 2022 roku planujemy **zwiększenie wydobycia gazu** z Norweskiego Szelfu Kontynentalnego do ok. 3 mld m³ rocznie.

Co zalewa Gdańsk - czy tylko woda?

Na zdjęciu poniżej, ulica Bohaterów Getta Warszawskiego we Wrzeszczu, zrobione w ostatni poniedziałek. Od początku stulecia, woda zbiera się tutaj praktycznie za każdym razem, gdy tylko przyjdzie większy deszcz. Skrzyżowanie z ul. Politechniczną, to miejsce, w którym woda osiąga zawsze najwyższy poziom. W przeszłości bywało, że aż do pasa.

W poprzednich latach, jako mieszkaniec tej ulicy, brałem udział w budowaniu zapór a nawet w akcji ratowniczej, gdy w kwaciarni naprzeciw mojego domu, uwięzione zostały właścicielki. Od utopienia dzieliło je bardzo niewiele, ponieważ drzwi, które próbowaliśmy otworzyć przez kilkanaście minut były zalewane z niesamowitą siłą naporu przez napływającą wodę. Ta woda spływała ze wzgórz morenowych, które okalają południową część dzielnicy Wrzeszcz. Na dnie, leży właśnie ulica Bohaterów Getta Warszawskiego.

Nikt z tutejszych mieszkańców, nigdy nie miał wątpliwości, że wieloletnie zalewanie ulicy, pod którą dodatkowo przepływa Potok Królewski, jest winą polityki przestrzennej gdańskich urzędników. Skąd takie zarzuty?

Ze względu na zawilgocenie gruntu, kamienice od XIX wieku budowane były tu na palach, co miało stanowić dodatkową ochronę przed wodą. Dziś kamienice i budynki na tej ulicy noszą istotne, widoczne gołym okiem spękania, które świadczą o tym, że część z nich przechyla się lub osiada coraz niżej, na skutek gromadzącej się tutaj wody. Władze nie słuchają o zagrożeniach, nie tylko mieszkańców ale i naukowców, chowają do szuflady „niewygodne” ekspertyzy. Ostatnio ze zdwojoną siłą, wbrew logice, miasto próbuje zrealizować swoje pomysły inwestycyjne za wszelką cenę, pomimo zagrożeń, które w efekcie ich decyzji mogą spowodować katastrofę.

Kwestia odpowiedzialności za ewentualny dramat wynikający z zalewania oraz drgań spowodowanych przez planowaną linię tramwajową „Nowa Politechniczna” na ulicy BGW, zostaje wskazana przez Wiceprezidenta Grzelaka w trakcie spotkania z jej mieszkańcami na firmę projektową, wykonawczą i ich polisy.

W takim wypadku, decyzje na pewno podejmuje się o wiele łatwiej. Władzom łatwiej też jest nie pamiętać o kilku faktach.

Niebawem po transformacji, Gdański Magistrat zamówił ekspertyzę w warszawskim



biurze projektów urbanistycznych, które miało pomóc w racjonalnym zaplanowaniu kierunków rozbudowy miasta. Firma projektowa wskazała kierunek południowo-wschodni. Niestety z niewiadomych dziś przyczyn, ówczesna administracja s.p. Pawła Adamowicza schowała do szafy uwagi ekspertów i zamówiono nową ekspertyzę. Wskazywała ona dalszą zabudowę wzgórz morenowych, czyli zupełnie inny kierunek, niż ta pierwsza.

W sumie to nie dziwi, na tle wielu innych nieracjonalnych decyzji, choćby w przypadku samego tramwaju planowanego przez ulicę BGW, która w ostatni poniedziałek została

zalaną kolejny raz w trakcie nawałnicy przechodzącej przez Gdańsk.

Kilka dni temu, gdy Pani Prezydent Dulkiewicz, po powrocie z urlopu opowiadała o piekrogach i przekazywała tweety Donalda Tuska na temat Odry, mieszkańcy BGW i innych podobnych miejsc w Gdańsku, znów patrzyli z trwogą na podnoszący się poziom wody.

Pani Prezydent tego dnia, nie odniosła się do setek interwencji straży pożarnej w Gdańsku.

To wszystko w mieście, które w ostatnich latach ponosiło ofiary w ludziach, tonących w piwnicach czy samochodach na środku skrzyżowania.

Z ratusza, od lat słyszymy

za to o zbiornikach retencyjnych, których wątpliwą skuteczność udowodniono w lipcu 2016 roku, poprzez przelanie się jednego z nich, przy Alei Żołnierzy Wyklętych. Zalana została wtedy Galeria Bałtycka, a tramwaje na Grunwaldzkiej przykryła woda do wysokości siedzeń.

Od tamtego czasu, dalej słyszemy o kolejnych planowanych zbiornikach. Ale cóż z tego, gdy te planowane zbiorniki, już na dzień dzisiejszy nie spełniają podstawowego założenia? Zbiorniki retencyjne nie są budowane w miejscu powstawania opadów, czyli na Morenie. Według dr. Tomasza Kolarskiego z Katedry Hydrologii Politechniki

Gdańskiej, tylko taki warunek gwarantuje odpowiedni poziom retencji wód opadowych. Kolarski dodatkowo wskazuje na fakt prognozowania spływów, w oparciu o bieżące zabudowy, a nie o plany rozbudowy górnych tarasów w przyszłości. Mowa o planowanych kilkunastu hektarach dodatkowej zabudowy Moreny w najbliższych latach. Plany te, pozostawiają możliwość budowy wysokościowców z dowolnym ich usadowieniem (do decyzji dewelopera).

Beton, który zalewa karczowane przez deweloperów lasy na Morenie, dodatkowo spowoduje jeszcze gorszą sytuację i jeszcze większy spływ

do Wrzeszcza, czy do Śródmieścia przez ul. Kartuską.

Plany administracji Pani Dulkiewicz, może często posiadają jakiś interes w założeniu, z doświadczenia jednak wiemy, że rzadko jest to interes Gdańszczan.

Miasto wybiera daniny od jego obywateli na swoje funkcjonowanie i zawsze najwyższą wartością powinno być życie i zdrowie jego mieszkańców. Czy tak jest w Gdańsku? Opowiadam sobie retorycznie, że nie. Czy litościwość mieszkańców dla władzy miasta względem takich decyzji, w końcu się przeleje? Jestem tego pewien.

Krzysztof Puternicki
fot. UW, MK



GAZETA GDANSKA

10
FEN.

Nr. 188 ABCDE

Sobota-Niedziela, 20-21 sierpnia 1938

Rok XLVIII

Aleksandrów Kulawski, Brodnica, Bydgoszcz, Chełmno, Chełnice, Gdańsk, Gdynia, Grudziądz, Inowrocław, Kartusy, Kościerzyna, Lipno, Nowe-Miasto, Rypin, Sępólno, Starogard, Świecie, Szubin, Tczew, Toruń, Tuchola, Wąbrzeźno, Welnowo, Wyrzysk

Nieublagana walka z zaciętym wrogiem

Sw oista interpretacja woli Führera na łamach niemieckiej prasy gdańskiej

W intencji porozumienia polsko-niemieckiego zawartego między kierownikami polityki Rzeczypospolitej i Rzeszy tkwi poza celami politycznymi również i dążność do zbliżenia wzajemnego obu narodów. W stosunkach sąsiedzkich powinni zejść z planu pierwszego wszystko, co niepotrzebnie drażni i dzieli, zastępowane momentami i sprawami łączącymi.

Zdawałoby się, że musi to być bezsporne, tymczasem ciągle jeszcze notować trzeba głosy niemieckie, świadczące o innym pojmowaniu tej kwestii. Charakterystyczny dla takiej postawy jest artykuł, z jakim wystąpiła „Danziger Neueste Nachrichten“ w artykule p. t. „Cele zjednoczenia wiernych ojczyźnie wschodnio i zachodnio prusaków w Gdańsku“.

Zadania tego Zjednoczenia, składającego się z 10 związków krajowych (w tym gdański, podległy Rzeszy) przedstawia autor artykułu, kierownik gdański p. Feliks Engler, który w swolisty i chyba dowolny sposób usiłuje interpretować myśli i wolę kanclerza Hitlera.

Niemiecki wschód — czytamy w „Dz. N. Nachr.“ — jest historycznym zadaniem niemieckiego narodu, a w wypełnieniu tych zadań ma szczególnie dopomóc ludność Gdańska, Landesverbandesleiter Engler tak dalej pisze:

„Nam (tj. Zjednoczeniu) powierzyl Führer nowe zadania, które obowiązuja każdego wlernego ojczyźnie. Wola Führera jest, aby naród niemiecki kierował swój wzrok na Wschód i my jesteśmy wybrani dla realizacji tego wysokiego celu“.

O działalności Zjednoczenia dowiadujemy się coś nie coś ze specjalnych zadań związku gdańskiego, który przede wszystkim dba o:

„przeimowanie należności onki nad cierniacymi niedostatek szkolami niemieckimi oraz kulturalnymi towarzystwami i urzadzzeniami wszelkiego rodzaju — poprzez moralne i finansowe poparcie“.

Zjednoczenie jest — „organizacją walki“. Ta nieublagana walka narodowości nad granicą, której pospieszyć trzeba z pomocą i „zacięty wróg“, obcy narodowości i duchem — oto nić przewodnia artykułu, znajdującego taką rewizjonistyczną kropkę nad i:

„Dopiero, gdy każdy wlerny ojczyźnie (Heimattreue) uświadomi sobie znaczenie słowa ojczyzna, wtedy dopiero potrafi należycie ocenić szczyt jej odzyskania... Przynależność do ojczyzny (Heimat) jest też równocześnie przyznaniem do Rzeszy“.

Pod kończącym artykuł wezwaniem do wstępowania w szeregi „Bundu“ wymienieni są przedstawiciele oddziałów (warto ich zanamietać!) pp. Laubrinus, Herrmann Hein, Hollenbach i Bremer.

Całość, chociaż ani razu nie wspomina wyraźnie o Polakach i Polsce, traktuje niewątpliwie o nieublaganej walce z Polakami, tym „zaciętym wrogiem“ i złem niemieckim, określanym jako „Heimat“. Czy szkoły niemieckie młodzież mogą w Rzeszy lub Gdańsku? Mowa więc tu nie o tych terenach.

Wszędzie różni są ludzie i rozmaite

zapatrywania. Nie dziwiłyby więc nas wywody p. Englera, wbrew idel zbliżenia narodów polskiego i niemieckiego stawiającego na nieublaganą walkę, gdyby nie fakt, że ukazują się one na

Znamienne milczenie prasy niemieckiej w Gdańsku

Donosząc o pobiciu harcerzy polskich przez oddział szturmowy gdańskich narosjalistów, wyraziliśmy nadzieję, że jednak prasa niemiecka w Gdańsku przemilczeniem tego faktu nie będzie solidaryzowała się z tchórzliwą napaścią.

Tymczasem spotkaliśmy się z milczeniem dziwnym na łamach tej prasy, która zawsze taka skora jest w wychwytywaniu dogodnych dla siebie wiadomości

z dzienników polskich. Wczorajszy „Danziger Vorposten“ generuje się np. zapowiedzianym na niedzielę w Gdyni zebraniem Polskiego Zw. Zachodniego, nie jednak nie pisze o istotnym przedmiocie manifestacji: pobiciu harcerzy polskich.

Jak to pogodzić?

Milczenie prasy niemieckiej jest tak charakterystyczne, że nie wymaga żadnych komentarzy.

„Z bezgranicznie wielkiej miłości do narodu czerpał ks. Hlinka energię życiową“

Głęboki żal po zgonie niestrudzonego bojownika

BRATISLAWA. Prasa codzienna na Słowacji zamieszcza liczne artykuły, poświęcone pamięci ks. Andrzeja Hlinki, jako człowieka, publicysty, polityka i wielkiego bojownika o lepsze jutro narodu słowackiego.

Dziennik „A-Zet“ zęga się z postacią zmarłego ks. Hlinki, wodza ludu słowackiego, i stwierdza, że z tej bezgranicznie wielkiej miłości do swego narodu czerpał ks. Hlinka energię życiową, wszystkie swoje myśli i czyny.

„Z Andrzejem Hlinką ginie ze słowackiego i czesko-słowackiego życia postać nadzwyczajna. W życiu jego było więcej walk, cierpień i upokorzeń niż radości i szczęścia. Ale Andrzej Hlinka był bojownikiem z krwi i kości, twardym i wytrwałym. Zostanie po nim długo, bardzo długo, opróżnione miejsce. Z trudem przyzwyyczajając się będziemy do myślenia, że nie ma już wśród nas człowieka, który często zbyt surowo nas sądził, ale który dzięki tej właśnie surowości naprawił wiele rzeczy“.

Rokowania między rządem czeskim a przedstawicielami Niemców sudeckich przerwane

W poszukiwaniu nowych dróg wyjścia

BERLIN. Niemieckie biuro informacyjne donosi z Pragi, iż po wyjaśnieniach, jakich udzielił poseł niemiecko-sudecki Kundt rozmowy między przedstawicielami rządu czeskiego a przedstawicielami partii Niemców sudeckich zostaną przerwane na okres mniej więcej tygodniowy. Czas ten ma być wykorzystany przez rząd czeski i przez lorda Runcimana na poszukiwanie podstaw do

dalszych rokowań. W związku z tym można uważać za prawdopodobne doniesienie, że trzeba się liczyć z czynnym wkroczeniem misji angielskiej do rokowań. Nie jest jeszcze wyjaśnione, czy będzie tu chodziło o ekspertyzę lorda Runcimana, która zostanie obu stronom przedłożona do rozważenia, czy też o propozycję pośredniczenia, któreby umożliwiło dalsze prowadzenie rozmów.

Jak w czasie wojny...

Kobiety zastępują powołanych do wojska rezerwistów

BERLIN. Korespondent P. A. T. dowiaduje się, że w związku z tegorocznymi wielkimi manewrami niemieckimi odwołano wszystkie pociągi robotniczej organizacji „Kraft durch Freude“, udające się do Nadrenii oraz południowych i południowo-wschodnich Niemiec. W związku z powołaniem do szeregów rezerwistów zaszła konieczność zarekwirowania na kwatery manewrowe szeregu szkół. Dzieci szkolne będą przez okres manewrów zwolnione ze swych normalnych zajęć. Na skutek powołania na ćwiczenia szeregu pracowników tramwajowych i autobusowych, odczuwa się obec-

nie brak tego rodzaju fachowych pracowników w większych miastach, co zmusiło odpowiednie przedsiębiorstwa i władze miejskie do zorganizowania kursów przeszkoleniowych dla kobiet niemieckich, mających uzupełnić luki, powstałe przez powołanie do szeregów mężczyzn.

Uwaga redakcji: Organizacja „Kraft durch Freude“ (Siła przez radość) jest organizacją narodowo-socjalistyczną, ma

Bracia Słowacy na Wawelu

KRAKÓW. W drodze powrotnej z Częstochowy przybyła wczoraj do Krakowa o godz. 10,10 specjalnym pociągiem wycieczka słowacka, licząca 360 osób z ks. biskupem dr. Vojtasskiem, ks. biskupem Trnawskim i dr. Michałem Buzalko na czele.

Po serdecznym powitaniu wycieczki na dworcu bracia Słowacy udali się na Wawel, gdzie w krypcie pod Wieżą Srebrnych Dzwonów oddali hołd pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego i złożyli wiązanek kwiatów. Następnie zwiedzili katedrę, zamek królewski na Wawelu, kościół mariacki i inne zabytki miasta.

W godzinach wieczornych wycieczka słowacka wyjechała do ojczyzny, aby wziąć udział w manifestacyjnym pogrzebie ks. Hlinki.

Szef polskiego lotnictwa w Bułgarii

WARSZAWA. Z Warszawy odleciał do Sofii szef polskiego lotnictwa wojkowego gen. Rayski, celem złożenia rowizyty szefowi lotnictwa bułgarskiego płk. Bojdedowu.

Mąż zaufania Mussoliniego o sytuacji politycznej

BERLIN. W centralnym organie młodzieży niemieckiej „Wille und Nacht“ ukazał się artykuł męża zaufania Mussoliniego Virginio Gaydy na temat obecnej sytuacji politycznej w Europie. Trudność rozwiązania sprawy sudeckiej widzi autor w zaślępieniu mocarstw, udzielających swego poparcia Czechosłowacji.

Szwajcaria przerażona napływem Żydów

BAZYLEA. Napływ emigrantów żydowskich z Austrii do Bazylei w Szwajcarii przybrał rozmiary niepokojące, to też władze Bazylei zdecydowały się do wydania surowych zarządzeń. Stwierdzono niezbitcie, że na terytorium niemieckim organizowane są całe grupy Żydów dla przekroczenia granicy. Żydy ci pa przybyciu do Bazylei opuszczają dworzec przez zakazane wyjście. Unikając w ten sposób kontroli. Wczoraj wieczorem zmobilizowano wszystkie oddziały policyjne dla uniemożliwienia przekroczenia granicy. Zarządzenie to będzie utrzymane w ciągu kilku dni.

Niemiecki poseł w Pradze wezwany nagłe do Berlina

PRAGA. Wczoraj nagle został wezwany do Berlina niemiecki charge d'affaires w Pradze Henke. Odleciał on samolotem, specjalnie po niego przyslanym.

Pokój czy wojna?

patrz strona 5-1a



PARTNER WYDANIA

Przywitanie z Gdańskiem (IV) Działać przeciw Polsce, to podcinać rozwój Gdańska

(t. s.) Dombrowski, Brotzki, Flakowski, Schwedowski, Schereschewski, Czenkusch...

Nazwisko za nazwiskiem, jeszcze czyście i już zniekształcone wyskakuje z tabliczek na każdej niemal kamienicy, ze składów... **Nazwiska polskie** — to nie ulega wątpliwości, tak samo jak niewątpliwe jest polskie pochodzenie tych Gdańszczan. Oczywiście fakt ten staje się często niewygodny dla propagandy narodowo-socjalistycznej, podważając uporczywe dowodzenia na temat niezmiennie i wyłącznie niemieckiego charakteru Gdańska, miasta na słowińskiej, polskiej leżącej ziemi. W rzeczywistości **Gdańszczanin stanowi stop różnic składników narodowościowych**, a w stopie tym żywioł polski ma poważny udział.

Jesteśmy realistami, dlatego daleko nam od wyciągania stąd zbyt daleko idących wniosków. Równie pewne jest jednak, że w obecnym ustroju i układzie stosunków gdańskich nie trzeba pośpiesznie wnioskować z pewnych p o z o r ó w, — choćby z używanego powszechnie nar.-socjalistycznego pozdrowienia — wyciągniętą ręką i „Heil Hitler“ stanowiącego nieraz parawan, za którym spotkać można **różne niespodzianki**, nieprzewidziane „gleichszaltowaniem“.

Do pozorów należą także jakiegokolwiek liczby odnoszące się do ludności polskiej, liczby jakich chwytają się propaganda niemiecka, aby na ich podstawie w sensie dla siebie dogodnym opłiniować siłę i położenie Polaków na terenie Gdańska. I tutaj również, za tymi liczbami wyrasta gdańska rzeczywistość, która sprawa, że nie odzwierciedla one stanu faktycznego. Polaków, jest ich więc w Gdańsku daleko, daleko więcej, niż mówią to liczby zaczerpnięte ze sprawozdań. Widzimy tu podziwu godny hart i rozwój w nadzwyczaj trudnych warunkach, widzimy i przykre koncesje, wypływające z konieczności życiowych. **Bezlitosną walkę o byt wygrywać przeciw Polakom**, Niemcy jeśli spotykają się z sukcesami, powinni pamiętać, że obok zdobytych rzeczywistych są i o wiele liczniejsze — pozorna.

KLUCZ POLITYCZNY

Rzeczywistość gdańska, jest pełna w złośliwe supły powiązanych paradoksów, które zrozumieć można łatwo, lecz jedynie przy pomocy „klucza” politycznego. Atmosferę w Wolnym Mieście zgęszczają w nadmiernej ilości pierwiastki polityczne; one to przede wszystkim decydują o wszystkim, chociaż nie uwzględniają geograficznego położenia Gdańska ani nie wyrastają z istotnej jego potrzeby — związania z Polską. Tendencje polityczne w Gdańsku znajdują swój jaskrawy wyraz w hasła „**Zurück zum Reich**“ nie idą po linii gospodarczych interesów Wolnego Miasta, a wręcz przeciwnie kontrują, wywołując szkodliwe reakcje. Ustawiczne kontry i rekontry dobrze jest rozgrywać **na brązowym stole gry**, jednak nie na żywym organizmie.

Taką generalną kontrą polityczną, postawioną życiu gospodarczemu Gdańska jest **systematyczne upodabnianie W. Miasta do Rzeszy**. Kontrą o tym dotkliwszych skutkach, im bardziej Gdańsk z racji swego położenia, ludności oraz praw i interesów Rzeczypospolitej Polskiej różni się od Niemiec, im odmienniejszych warunków rozwoju wymaga port.

TOTALIZACJA ŻYCIA GDAŃSKIEGO

Mamy więc **szywną reglamentację życia gospodarczego**, które pozbawione zostało szerokiej, niezbędnej w mieście portowym swobody. Wyraża się to w szeregu nowych na Rzeszy wzorowanych ustaw (n. p. **ordynacja pracy, system podatkowy**) i rozporządzeń, które z jednej strony rażąco odbiegają od stosunków zaplecza polskiego i **ufornie wpływają na wysokość obrotów portu gdańskiego**, a z drugiej na inicjatywę i swobodę ruchów kupca gdańskiego nakładają więzy i hamulce nie do prze-

zwyciężenia. Ta **totalizacja** ma jeszcze swe specjalne **oblicze przeciwpolskie**, usiłuje bowiem posługując się przymusem lub presją wciągnąć element polski w zasięg wpływów obcej ideologii narodowo-socjalistycznej, albo też — usuwać go z życia gospodarczego.

Trzeboby osobnego artykułu dla przedstawienia tej reglamentacji. Tutaj niech jeszcze miejsce znajdzie charakterystyczny fakt, jeden z wielu, iż w okresie sezonowego natężenia ruchu w porcie gdańskim **część ładunku drzewa uciekła do Gdyni**, gdyż Landesarbeitsamt odmówił firmie drzewnej pozwolenia na sprowadzenie wykwalifikowanych sił z Polski, mimo, że w Gdańsku sił tych nie było.

Cały szereg gałęzi handlu jest scentralizowany, zmonopolizowany, zrozumiałe, że w przeważnej mierze ze szkodą kupca, zwłaszcza drobnego i konsumenta. Są więc **Milchzentrale, Fischzentrale, Fleischzentrale, ba! nawet Kartoffelzentrale** z wyznaczonymi z góry cenami. Swoboda zawodowa należy do przeszłości, trzeba — n. p. na przeniesienie składu z jednej ulicy na drugą — opinii i zezwolenia urzędowych, które bez względu na sprawę zależą przede wszystkim od „przeważających interesów dobra zbiorowego”, więc od pojęcia interpretowanego w duchu nar.-socjalistycznym, które nie chce liczyć się z interesami Polaków. Rzecz już inna, że często liczyć się z nimi — m u s i. („Nie możemy tak, jakbyśmy chcieli“... Danz. Neueste Nachrichten), Polacy nie są bowiem na ziemi gdańskiej elementem obcym.

W praktyce reglamentacja na podstawie pojęcia „dobra zbiorowego” usiłuje osłabić pozycję żywiołu polskiego na ziemi gdańskiej. Tak jest przy odmowach udzielonych Polakom pragnącym otworzyć lub przejąć placówkę gospodarczą, przy przewłaszczeniach nieruchomości i przymusie, obowiązującym również Polaków, należenia do związku właścicieli domów, tak jest na szczególnie ważnym rynku pracy, gdzie Landes-

arbeitsamt — urzędowe pośrednictwo pracy utrudnia lub wręcz uniemożliwia zatrudnienie Polaków, zawsze pod formalną osłoną różnych przepisów i niemal zawsze w niezgodzie z oficjalnymi deklaracjami i wyjaśnieniami. **Sprawa Stoczni Gdańskiej**, w której odsetek pracowników polskich był nieproporcjonalnie krzywdzący, jest najgłośniejszym wyrazem tej rzeczywistości. Umowa polsko-gdańska zawarta z końcem lipca b. r. niesie zapowiedź lepszej na tym odcinku przyszłości, jednak znak zapytania tego oczekiwania wymazał może dopiero praktyka.

NIEZADOWOLONY GDAŃSZCZANIN

Jaki jest **stosunek Gdańszczanina narodowości niemieckiej do tej totalizacji życia nie tylko gospodarczego** — oto ciekawe pytanie wyrastające z każdego momentu „przywitania” z Gdańskiem. Odpowiedź tym trudniejsza, im większe rozciąga się tu pole do wniosków pozorów — zbyt może łatwych.

Jedno jest pewne: **żywe niezadowolenie różni gdańskiej** — odróżnić od nasłanej — **ludności**, „szarego człowieka” Wolnego Miasta, nastroj przebijający się mimo wszystko na powierzchnię, nieprzytłumiony już manifestacją, których przesył jest aż nadto dostrzegalny. Pewne hasła emocjonalne, mimo ciągłych zapowiedzi nierealizowane wyblakły i agitacji nie dają już dawnego oparcia. Powoli, coraz częściej natrafia się na **zdrowy rozsądek**, który każe Gdańszczaninowi zyczliwie patrzeć na klienta polskiego, każe uczyć się mu po polsku i nie robić wstrętów mieszkaniowych, ba! burzać się nawet, gdy słyszy, że tu i ówdzie odmawia się Polakowi mieszkania.

Poza tym jak jest jeszcze inna **wroga Polsce i Polakom**, atmosfera, którą oddycha się w Gdańsku. Rozsądniczy tej zastrutej atmosfery, jakby zależało im na zakłóceniu normalnej współpracy polsko-gdańskiej, dążą do wykazywania, uwidoczniania, że nie jest dobrze w Gdańsku, pod bokiem Polski i... Gdyni.



PRAWDA GDAŃSKA I GDYŃ

Gdynia. Słowo, którego waga na terenie Wolnego Miasta przeszła już różne natężenia, którego ciężar uczuciowy (szysterstwo, potem podziw i złość zarazem) dzisiaj już znacznie zobojętniał przeciętnemu Gdańszczaninowi. Antagonistyczny punkt widzenia — złowroźna konkurencja — upadły zresztą całkowicie, gdyby nie zasłony dymne, jakimi **zła wola brunatnej propagandy przykryć usiłuje prawdę Gdańska i Gdyni**, jako dwóch zgodnie i owocnie pracujących portów polskiego obszaru gospodarczego, bez którego Wolno Miasto nie byłoby tym, czym jest.

Wykazano już nieraz **jak fałszywy jest pytanie-sugestia niemieckiej agitacji: upośledzenie Gdańska czy uprzywilejowanie Gdyni**. Rzeczywistość nie potwierdza żadnej z tych alternatyw, tak jak nie może być mowy o jakimkolwiek powrocie do dawnego, monopolistycznego stanowiska Gdańska w handlu Polską.

Trzeba wiedzieć, że w porównaniu z r. 1936 obroty portu gdańskiego w r. 1937 wzrosły o 27,5 proc. t. j. więcej niż wzrost portu gdyńskiego (16,3 proc.). Jeśli chodzi o strukturę obrotów, to i tu nie można dostrzeć żadnego „krzywdzenia” Gdańska, gdyż po wyeliminowaniu węgla wywóz Gdańska jest znacznie większy, wynosząc za r. 1937 — 2.143.973 ton, w Gdyni 1.116.384 ton. Przywóz zaś w obu portach stanowi doskonały przykład ich uzupełniającej się pracy, szereg bowiem artykułów kieruje się wyłącznie do Gdyni albo do Gdańska.

Jeszcze stanowisko Polski w ostatnim czasie raz jeszcze sformułowane zostało w układzie polsko-gdańskim z 5 stycznia 1937 r. kiedy to Rząd Rzplitej oświadczył, że nie będzie czynił różnic w traktowaniu Gdańska i Gdyni.

Pod oświadczeniem tym najwymowniejszy podpis kładzie życie codzienne, zadając kłam sztucznie podsyanym legendom.

O REALIZACJĘ DOBREJ WOLI

Inaczej zato w **świecie życia** wyglądają oświadczenia gdańskie. Nie mamy zamiaru kwestionować po tej stronie dobrej woli, faktem jest jednak, że nad nią silniejsza okazuje się **zła wola ukrytych czynników**, która nie pozwala na zaspianie czy zwięźnięcie przepaści jaka panuje między słowem a czynem, obietnicą a realizacją. Dlatego to nie z urojenia lecz na życiowej podstawie polska opinia publiczna największą wagę przywiązuje nietylko do regulującej normy, ile wypełniającej ją **treści realizacyjnej**.

Czekamy i obecnie. Usłyszeliśmy i słyszymy ze strony różnych czynników gdańskich dużo pomyślnych zapowiedzi, **czekamy w co rozwinię je praktyka**. A czekamy — my Polacy — nie z założymi rękami, lecz dzisiaj już złączeni, **skonsolidowani w codziennej pracy**, z wiarą we własne siły, walczące o swobodę działalności, z wiarą w słuszność praw polskich, które tutaj u ujścia Wisły są i pozostaną **n i e n a r u s z a l n e**.

Przeznaczeniem i obowiązkiem Gdańska jest współpraca z państwem polskim, czego w tysiącletniej historii zmienić nie zdołały i nie zdołają przeciwne temu obce tendencje.

Działać tu przeciw Polsce — to podcinać rozwój Gdańska!

Przywitaliśmy się z Gdańskiem, teraz już spotykamy się codziennie pogłębiając naszą znajomość. Oby — z obu stroną **korzyściami**.

Tani sezon jesienny w CIECHOCINKU-CIEPLICY

26. VIII. — 31. X.

Obniżone ceny zabiegów leczniczych, kart sezonowych i pensjonatów.

Jedyna w Polsce radioniklowa termia solankowa.

Wskazania: reumatyzm, artretyzm, ischias, zła przemiana materii, cierpienia górnych dróg oddechowych, choroby kobiece itp.

Rozrywki: Teatr — Kino — Plaża — Ciepłe baseny kąpielowe — Koncert Orkiestr Filharmonii Warszawskiej i t. p.

942

Ostatni podatek w sierpniu

W sierpniu minęły trzy terminy płatności podatku, pozostał jeszcze jeden, a mianowicie 25 bm. należy opłacić zaliczkę miesięczną na podatek przemysłowy od obrotu za rok 1937 w wysokości podatku przypadającego od obrotu osiągniętego w lipcu przez wszystkie przedsiębiorstwa obowiązujące

do publicznego ogłaszania sprawozdań o swych operacjach lub do składania sprawozdań do zatwierdzenia, a z innych przedsiębiorstw przedsiębiorstwa handlowe i II kategorii oraz przemysłowe od I do V kategorii prowadzące prawidłowe księgi handlowe.

„Radio to bardzo piękna rzecz“

Tak piszą do Rozgłośni Pomorskiej dzieci jednej ze szkół, która w czerwcu została obdarowana przez Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju w Toruniu — odbiornikiem radiowym. Wówczas to 10 szkół pomorskich położonych na pograniczu otrzymało radioodbiorniki. Niez to ucieszyło z tego powodu i dumy. Bo jak pisze jedna ze szkół: „Najbardziej nas ucieszyło to, gdy ustawiliśmy słuchawkę radiową w otwartym oknie szkoły tak, aby przemówienie Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza słychać było na całą naszą wieś, składającą się przeważnie z Niemców...“.

Treść tych listów od dziatwy obdarowanej odbiornikami jest podobna. Dla wszystkich przecież szkół odbiornik radiowy to radość, to dobry przyjaciel, który rozwesela i uczy.

Niedługo już rozpoczyna się rok szkolny. Nowy rok szkolny — to nowy etap pracy wychowawczej, nowe troski o sprawy szkolnictwa. Coraz silniej ze sprawą wychowania młodzieży wiąże się sprawa radiofonizacji szkół. Radio — to przecież najbardziej istotny instrument w wychowywaniu młodzieży. To też w przededniu otwarcia szkół — należy pomyśleć o wszystkich środkach, które zapewnią pozytywne rozwiązanie tej sprawy. Ambicją każdej gminy, każdego powiatu — winno być dążenie do zradiofonizowania wszystkich szkół. I niewątpliwie okres nadchodzącego roku szkolnego jeśli niezupełnie — to przynajmniej w znacznym stopniu sprawę tę rozwiąże.

Należy bowiem wierzyć, że stosunkowo naty wysiłek, jaki wymaga sprawa radiofonizacji szkół — stokrotnie się opłaci.



PARTNER WYDANIA

MIECZYSLAW ZYDLER

Na Wiśle pomorskiej

Duże łabie na słupach wyższych od hujnej wikliny, porastającej oba brzegi rzeki, znaczą mijane kilometry. Od ujścia Przemysły aż do wylotu sztucznego przepokpu na morze pod Schievenhorst jest ich 939. Nurt na Wiśle jest kapryśny, lubi rozmałość i niejednokrotnie skręca pod kątem prostym ku przeciwnemu brzegowi. Kierunek żeglugi wskazują specjalne znaki, ustawione po obu brzegach i z daleka widoczne. Jednak nie ma tu, na Wiśle pomorskiej, białych i czerwonych bakanów (rzecznej odmiany morskich boj), które, oświetlone po zachodzie słońca, pozwoliłyby utrzymać się na nurcie również w nocy.

2 km za ujściem Brdy do Wisły turysta miją Fordon z jego wycieczkami i olbrzymim mostem, należącym do największych w Europie. Przeszło, pod którym idzie nurt, oznaczone jest czerwoną tarczą. W nocy na takim żeglownym przesyła pali się zielona latarnia.

Nocleg w dobrze uszczelnionej łodzi, pod brezentową kabiną, pomiędzy głowkami regulacyjnymi, gdzie nie ma prądu, jest wygodny i suchy jak w sypialni.

W pewnej chwili turystę budzi głuchy, miarowy loskot. Jest chłodna, rześcista wywieżdżona noc. Po czarnej, metalicznie połyskującej wodzie ślizga się snop silnego, białego światła. To reflektor parowca. Nagle światło przeskakuje z lewego brzegu i niepewnie maca po drugiej stronie, wypatrując znaku żeglugowego, na który sternik powinien wziąć nieomylnie kurs, aby nie osadzić statku na mieliźnie.

Snop intensywnego światła powołuje znieczeka do życia śpiącą dotychczas w mroku, gęstą, zbitą ścianą nadbrzeżnej wikliny. Na krótką, jak mrugnienie, chwilę zatrzymuje się na małej łodzi, przytulonej do wysokiego brzegu. Zimny, biały blask wyluskuje ją bez trudu z ciemności, którą osłoniła się przed natrętami. Ale reflektor przesuwają się dalej i odnalazszy wreszcie znak żeglugowy, zatrzymuje na nim na dłużej swoje spojrzenie. Statek podąża w tym kierunku trzępiąc pracowicie wodę łopatami kół.

Wkrótce przepływa obok iluminowany parowiec pasażerski. Po jego przejściu krótka, złośliwa fala kołysze łodzią długo i mocno. Już światła parostatku dawno zniknęły, ucichł nawet odgłos jego maszyn, niosących się po wodzie bardzo daleko, a przycumowaną łódź wciąż jeszcze szarpną fale wyprowadzonej z równowagi rzeki. Wreszcie powoli, stopniowo gniewne podrzuty i zgrzyt łańcucha kotwicznego zamieniają się w łagodne kołysanie i słodki bełkot wody, co rychło sprowadza krzepki, zdrowy sen.

Pomiędzy Grudziądzem i Nowem, u wsi Mały Welcz, zbliża się do Wisły polsko-niemiecka granica państwowa, mianowicie z Prusami Wschodnimi. Przeważnie ciągnie się ona wzdłuż wysokiego wału, który zastania dolinę Kwidzyńską przed możliwością powodzi. Jednak koryto Wisły w całej swojej szerokości, a także wąski pas prawego brzegu, należą do Polski.

Jeden z noclegów wypada nam obok wsi Jeżewnicy, przez niektóre mapy wymieniane jako Jeżyska, bądź Jażwiska Wielkie. Tej starej wsi, dobrze pamiętającej czasy Jagiellonów, poświęcił imię Klonowicz w swoim niezrównanym poemacie „Flis” pewien ciekawy czterowiersz. Niestety, nie mogę tu podać tej cytaty, jest zbyt frywolna, ale kto ciekaw dawnego, staropolskiego humoru, niech zajrzy do „Flisa”, warto!...

Na wprost, na wschodnio-pruskim brzegu rozciąga się wielka dolina Kwidzyńska, wraz z odległymi, ale wyraźnie rysującymi się w czerwonych blaskach zachodu konturami Kwidzyna, po niemiecku Marienwerder zwanego. Pachnie zamierzczłym krzyżactwem od tego grodu, strzelającego w niebo gotykimi wieżycami. Na myśl nasuwają się dzieje rycerzy z Bogdańca, opaska postać Hugo na de Danveld, tragedia Juranda ze Spy-

chowa. Marienwerder, Christburg, Marienburg — oto nazwy, jakimi wojenno-mnichi chrzczyły swoje warowne grody.

Nazajutrz dmie z północy taki silny wiatr, że o dalszej drodze nie ma mowy. Wkrótce zaczyna padać rześisty deszcz i pada przez 40 godzin bez przerwy. Nie ma innej rady, jak zdobywszy się na cierpliwość, przetrwać niepogodę pod

kabiną. Grube krople lębnią posępny werbel po naciągniętym brezentcie. Wicher gwiżdże na otworach kabiny, jak na okarynie. Pod jego gwałtownymi porywami łódź, trzymana przez cumy, wibruje niby kamerton. Lepiej zresztą przeczekać nawałnicę tutaj, niż u kamiennego nabrzeża portu w Gdańsku, gdzie dla wątpliwej łodzi postój nie jest ani wygodny,

Znowu łobuzerskie wybryki na ulicach miasta Wejherowa

W ubiegły wtorek w samo południe na ul. Sobieskiego czterech młodych ludzi poczęło głośno śpiewać hymn partyjny, popularny w jednym z państw ościennych. Nie trzeba dodawać, że owi „zagraniczni partyjnicy” byli pijani i w swej bezczelności chcieli sprowokować uczucia narodowe mieszkańców Wejherowa. Około gmachu Sądu Grodzkiego zostali zatrzymani przez oburzonych do żywego przechodniów, którzy sprowadzili telefonicznie policję.

Podajemy nazwiska aresztowanych łobuzów. Mamy nadzieję, że rodzice porządnie przetrzepią im skórę, a koleddy odmówią podania ręki. Oto nazwiska:

Feliks Grzenkiewicz, Franciszek Halman, Antoni Zołweg i Józef Marczyński.

Łobuzerski wybryk podpiętych chłopaków oburzył ludność Wejherowa tym silnie, iż pozostaje ona pod wrażeniem wspaniałych uroczystości Dnia Żołnierza.

Ale niemniej nie trzeba z tych chłopaków robić „chińskich” bohaterów. Wyroki sądowe i kary aresztu nie są tu najskuteczniejszym środkiem. Dlatego apelujemy do rozsądku rodziców i opiekunów, by po prostu łobuziakom porządnie przetrzepali skórę.

To najlepszy środek na małpowanie obcych wzorów.

Młodzież polska z Westfalii spędza wywczasy na Pomorzu

W ub. środę odbyło się uroczyste zakończenie miesięcznych wywczasów, zorganizowanych przez Towarzystwo Pomocy Dzieciom i Młodzieży Polskiej w Niemczech dla starszej młodzieży polskiej z Westfalii i Nadreni w Starogardzie. Na wywczasach przebywało 30 osób. Pomieszczenie dla gości zapewniono w miejscowej bursie gimnazjalnej. Dzięki uprzejmości i życzliwości miejscowego społeczeństwa, a szczególnie ka. prałata Szumana, burmistrza Felkskiego i dyr. gimn. Bruskiego, udało się urozmaicić pobyt młodzieży westfalskiej szeregiem rozrywk, jak wycieczki w pięk-

ne okolice Starogardu, do Gdyni i Gdańska, kajakowanie, zwiedzanie zabytków i ciekawych obiektów w mieście itp. Wywczasy odbywały się według urozmaiconego programu, uwzględniającego wykłady z nauki o Polsce współczesnej, historii i literatury polskiej oraz zajęcia świetlicowe.

Po wywczasach w Starogardzie młodzież wyjechała na kilkudniową wycieczkę w Beskidy Zachodnie i na Górny Śląsk, po czym odwiedzi swych krewnych na Pomorzu i w Wielkopolsce i pod koniec sierpnia wróci do Niemiec. Stroną gospodarza wywczasów zajął się Okręg Pomorski P. Z. Z.

Nowa dyktatorka filmu niemieckiego



Lida Baarova

znana niemiecka artystka filmowa, z pochodzenia Czeszka, której obecnie proponują w Niemczech objęcie „dyktatury” filmu niemieckiego w miejsce niedawno wysławianej Leni Rieffenthal, twórczyni filmu z ostatniej Olimpiady. Gwiazda Leni zgłosiła, gdyż w tych tygodniach wykryto, że dziadek jej był Żydem

Przebieg od **BOLU GŁOWY**
Dla chorujących ze **SKŁIĄCZĄ**
KOWALSKINA
PRZY PRZEZIEBIENIU
GRYPY I KATARZE 12240

ani bezpieczny. Turysta wodny musi być przygotowany na podobne próby cierpliwości. Zależy wprawdzie od kapryśności przyrody, ale obcowanie z nią „na ty” potrafi sownie wynagrodzić mu utratę tempa. Gorzej, że zaczyna brakować nam żywności, zwłaszcza mleka i chleba.

Pozwolę sobie dotknąć tu po krótko pewnej kwestii, która ze względu na swoje znaczenie wymagałaby omówienia w specjalnym artykule. Właściwe odżywianie, zdrowe a nade wszystko regularne, odgrywa dużą rolę podczas każdej wycieczki, ale odpowiedniej wagi nabiera dopiero podczas wódczgi wodnej, kiedy ograniczenie chodzenia wysoce utrudnia proces trawienia. Wielkie usługi oddaje tu mleko oraz wspomniana regularność posiłków. Przestrzegając regularnego i prostego odżywiania, turysta nie tylko ustrzeże się choroby, ale zdobędzie duży zapas zdrowia na czekający go rok pracy, oraz niemniej radości życia. To cenne doznanie jest nieodłącznym towarzyszem wszystkich wypraw wodnych, dla których stwarza swoisty klimat. Zarówno w dzień, kiedy wiatr i słońce pieszczą nagie ciało żeglarza, jak i w nocy, gdy z otwartego namiotu widać rozgwieżdżone niebo, przekreślone co pewien czas świetlistymi łukami meteoroidów — odczuwa się intensywną radość istnienia, będącą bezcennym motorem każdej działalności. Tylko należy raz wyzwolić się z utartych kolein lądowych przyzwyczajają!... Wyruszyć na nasze rzeki i jeziora!... Spędzać urlop na wodzie!...

Dopiero po 2 dniach wichura słabnie do tyle, że możemy wreszcie płynąć dalej. Duży ruch berlinek i parowców zwiastuje bliskość ważnego portu w Tczewie. Wreszcie wieś Biała Góra. Stoi tutaj maszt sygnałowy i niemieckie zabudowania graniczne, na których wiatrem targana powiewa wielka chorągiew: na czerwonym płótnie wylamuje w białym kręgu swoje czarne ramiona swastyka, godło Trzeciej Rzeszy... Nieco dalej, poniżej wsi, groźnie nazywającej się Pieńko, mijamy Nogał, prawe ramię Wisły, wzdłuż którego idzie granica pomiędzy Wolnym Miastem Gdańskiem i Prusami Wschodnimi. Polska traci tutaj prawy brzeg Wisły na rzecz Gdańska, a poniżej Tczewa traci również i jej brzeg lewy, pozostawiając ujście „Królowej rzek polskich do morza” w obcych rękach.

Włocławek

— Rocznica zwycięstwa oręża polskiego we Włocławku i okolicy. Staraniem Miejskiego i Powiatowego Obwodu O. Z. N. w dniu 15 bm. odbyło się o godzinie 10 w Bazylice Katedralnej uroczyste nabożeństwo, odprawione przez ks. kan. Skowronka, podczas którego podniósł kazanie ekologiczne wygłosił ks. inf. prof. Kruszyński. Na nabożeństwie byli obecni: przedstawiciel władz administracyjnych wicestarosta p. mgr. Sekowski, w zastępstwie starosty powiatowego, wiceprezydent m. Włocławka p. inż. T. Hajdo, delegacje i poczty sztandarowe organizacji i stowarzyszeń, m. in. delegacje Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, Zw. Strzeleckiego, Zw. Rezerwistów i innych oraz tłumy publiczności.

Po nabożeństwie udano się pochodem za Wisłę pod pomnik Poległych Obrońców m. Włocławka, gdzie złożone zostały wieńce do Obwodu O. Z. N. m. Włocławka i powiatu oraz od innych organizacji.

Podczas składania wieńców przemawiał w imieniu O. Z. N. wiceprzewodniczący Obwodu m. Włocławka p. adw. Wawrzyniński i w imieniu społeczeństwa p. inż. Hajdo.

Na terenie powiatu włocławskiego, podniósł uroczystości w związku z dniem żołnierza polskiego odbyły się w Brześciu Kujawskim, Lubieniu, Kłobce, Łęgu i Śmiłowicach.

WŁOSKIE LODY
1453
Toscani, Toruń, Szeroka 38
w składzie cukrów p. Rutkowskiej.



PARTNER WYDANIA

SAMOCOHODY
„STANDARD“ — „D. K. W.“ — „HANSA“ 1309

MOTOCYKLE „B. S. A.“, „Ariel“, „Vencette“ oraz rewelacyjne setki „JAMES“, „D. K. W.“ na balonach polecia

„STANDARD-MOTOR“
właśc. W. BIELSKI
Toruń
Telefon 24-35

Mundurki szkolne
Plaszcze szkolne
Czapki szkolne
Spodnie - Golfy

1445
polecia w bogatym wyborze po cenach najniższych

Alfonz Zeliński
Toruń, ul. Różana 4
przy Łuku Cezara. Kredyt na asygnaty.

W „Kiermaszu Świątowym“ jest zawsze rojno-zawsze pełno gości,
Tam lokal wspaniały obszerny wszystkich wygodnie pomieści,
Stosy towarów pięknie ułożonych widzisz jak na dłoni.
W „Kiermaszu Świątowym“ towar tani, solidny, tego nikt nie zmieni!

„Kiermasz Świątowy“
TORUŃ, Staromiejski Rynek 30, tel. 1446.
GDYNIA, Starowiejska 17, tel. 28-23.

SPRZEDAŻE
Krem „NIVEA“
nr. 361 — gr 25
nr. 362 — gr 47
nr. 368 — gr 88
nr. 363 — zł 1.70

HURTOWNIA
Jan Kapczyński
Toruń, 1290

WOJEWÓDZKI URZĄD ROZJEMCZY w Toruniu
Nr. 10/37. **ORZECZENIE**
Wojewódzki Urząd Rozjemczy do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich w Toruniu na posiedzeniu niejawnym w dniu 16 sierpnia 1938 r. na podstawie art. 75 ust. 6 rozporządzenia Prezydenta R. P. z dn. 24. X. 34 r. (Dz. U. R. P. Nr. 5/36, poz. 59)

orzekł:
Przedłuża się czasokres, wyznaczony orzeczeniem Wojewódzkiego Urzędu Rozjemczego w Toruniu z dnia 15 lutego 1938 r., w którym otwarte zostało postępowanie układowe odnośnie nieruchomości ziemskiej Łukocin, pow. Tczew, zapisanej w księdze wieczystej Sądu Grodzkiego w Tczewie, tom II wykaz L. 1, współwłasność Moniki z Hillarów Wojnowskiej i Jana Czarneckiego, i to o dalsze trzy miesiące, licząc od dnia uprawomocnienia się orzeczenia, celem powzięcia uchwały w sprawie zawarcia układu z wierzycielami i to pod rygorem wszczęcia postępowania likwidacyjnego.
Nadzorcą w postępowaniu układowym jest p. Jerzy Zieliński z Torunia, ul. Szopena 19.
Przewodniczący
Wojewódzkiego Urzędu Rozjemczego w Toruniu
Zł. 1567/IX. (10641)

Bacność!
Nowo otwarty skład fabryczny 5816 polecia

meble wszelkiego rodzaju od najskromniejszych do najwykwintniejszych.

A. Gwiaździski
Bydgoszcz, ul. Długa 38
Solidne wykonanie. Cenu fabrycznego

PROSZKI MIGRENO-NERVOSIN
KOCUTER CASEKIBO
GRYPY, PRZEZIĘBIENIE BOLE GŁOWY, ZĘBÓW itp.

Soda
krystaliczna 1 kg. tylko 12 gr

Hurtownia
Jan Kapczyński, Szeroka 35, 1441

LASTRICO
posadzki i stopnie.
Ksyolitowe posadzki wykonuje najtaniej

„Cerament“
Sp. z o. o. Toruń
N. Rynek 7, tel. 2728.

Farby
lakier, farby, świece, Hurtownia
Jan Kapczyński, Szeroka 35, 1441

Okazja
Samochody używane:
Mercedes Benz Cabriolet 4-osobowy, Stöber Cabriolet 4-osobowy, oszczędnościowy, Ford Junior do Luxe, karetka 4-drzwiowa, Ford „B“ Model, limuzyna większa 4-cylindrowa 13/50 P. S., zł 1.800.— Stałe Targi Samochodowe, Gdynia, ul. Kwiatkowskiego 24, tel. 35-29. (7307)

Sypialnia i kuchnia
razem zł 495,—
Bracia Tews
Toruń, Mostowa 30

FUTRA
damskie i męskie wykonuje najlepiej krawiec-kuśnierz, modelista
STANISŁAW RUDAK
mistrz Raśniarski
Bydgoszcz, ul. Dworcowa 70. Telef. 1905. 5822

Motocykle
krajowe SOKOL 600 cc wyrobu Państwowych Zakładów Inżynierii dostarcza na dogodnych warunkach Zorel Warszawa, Królewska 21, 12399

Okazja
Samochody używane:
Chevrolet 4 i 6 cyl. zł 600.—, limuzyna 4 drzwiowa, Oldsmobile Roadster 2-osobowy zł 700.—, Stałe Targi Samochodowe, Gdynia, ul. Kwiatkowskiego 24, tel. 35-29. Uwaga: Części i akcesoria do Fordów Juniorów w wielkim asortymencie. (7307)

Motocykle
angielskie od 200 cc do 600 cc różnych marek — najdogodniejsze warunki. Zorel Warszawa, Królewska 23. (12299)

Tynk szlachetny
lastrico, glazurę, terrakotę wykonuje, oraz dostarcza wszelkie materiały budowlane.

M. Czubek i S-ka
Toruń, ul. Piernikarska 3/7, telef. 16-43. 1365

Motocykle
angielskie 100-ki bez prawa jazdy i podatku, dwuosobowe, na balonach, najszynniejsz. BAKER, EXCELSIOR i FRANCIS BARNETT. Zorel, Warszawa, Królewska 23. (12299)

Jadalnie Sypialnie
solidne, w rozmaitych egzotycznych drzewach (310)

BRACIA TEWS
Toruń, Mostowa 30.

Dom
oficyna, dwumieszkanie, domek gospodarczy, ogród warzywny z placem do budowy, położone nad rzeką sprzedam. Gajda, Rumia, Zagórze, Abrahama 15. 7319

Zawiadamiam uprzejmie P. T. Odbiorców i Życzliwych, że mój

Magazyn Bławatów przeniosłem z Staromiejskiego Rynku do lokalu przy ul. Chełmińskiej 10 i otwarcie nastąpi w poniedziałek, dnia 22 sierpnia br.

Równocześnie polecam w wielkim wyborze:
Materiały wełniane — Jedwabie — Piłotna Inlety — Bieliznę damską i męską oraz galanterię.

Prosząc P. T. Publiczność m. Torunia i okolicy o dalsze poparcie — pozostaję
Z poważaniem
K. Jarociński, Toruń
ul. Chełmińska 10. Telefon 1674.
KREDYT NA ASYGNATY. CENY ZNACZNIE ZNIŻONE.

Motocykle
angielskie PANTHER 350tki dwururkowe, luksusowe nadeszły. Niskie ceny. Dogodne warunki. Zorel Warszawa, Królewska 23. (12299)

Sypialnia
nowoczesna, prawie nowa, tania do sprzedania. Gdańsk, Heilige Geistgasse 62, III piętro. 8494

Mydło
ziarniste 1a, 1 kg. 88 gr.
Hurtownia
Jan Kapczyński, Szeroka 35, 1441

Dywany
solidne i tanie
BRACIA TEWS
Toruń, Mostowa 30.

Dosk. dębowa jadalna
fortepian Bechstein, struny krzyżowe, wiolonczela z dobrym dźwiękiem, aparat do zaprawy, lodownia, sztuczne, szkło, porcelana do sprzedania. Oferty pod nr. 8495 do „Gazety Gdańskiej“.

Szlachetne tynki
własnej wytwórni do nabycia w każdej ilości. Polecamy również tynki myte, sztuczny granit we wszystkich kolorach, znany ze swojej dobroci, naszej fabrykacji. Do nabycia również marmurki do lastrica — biały, zielony, czarny, czerwony, żółty, serpentyna carara, stopnie lastricowe. Adres „EL WACJA“ Gdynia, Morska 49, telefon 22-73. Oddział Warszawa, ul. Widok 22, Toruń, ul. Mostowa 11, tel. 26-05. — Bydgoszcz, Architekt P. Wawrzon, ul. Długa 22, telef. 24-13. Katowice, ul. Kościuski 3. 6729

KUPNA
Złoto
stare, używane kupuje
E. Hoffmann
mistrz złotniczy, Toruń, Piekary 22. 1415

MIESZKANIA
Mieszkanie
pokój z kuchnią w nowym domu do wynajęcia. Wyspiańskiego 9. (1460)

Ciechocinek
solidna willa murowana przy parku Bechstein, struny krzyżowe, wiolonczela z dobrym dźwiękiem, aparat do zaprawy, lodownia, sztuczne, szkło, porcelana do sprzedania. Oferty pod nr. 8495 do „Gazety Gdańskiej“.

Sklep
tytoniowy w dobrym punkcie do sprzedania. Złotych: Admin. Gazety Pomorskiej, Grudziądz, pod nr. 5352.

Mieszkanie
pokój z kuchnią w nowym domu do wynajęcia. Wyspiańskiego 9. (1460)

Numer akt: Km. 648/38. (10637)

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI
Komornik Sądu Grodzkiego w Nowem Tomaszewie Twardowski, mający kancelarię w Nowem, ul. Gdańskie Przedmieście nr. 7, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 25 sierpnia 1938 r. o godz. 11.30 w Borowym Młynie odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należącej do Stanisława Kalinowskiego w Borowym Młynie, składającej się z kanapy, bufetu, stołu rozkładanego, lustra z stolikiem, obrazu, bryczki jednokonnej i bryczki dwukonnej, oszacowanych na łączną sumę zł 600.—
Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.
Nowe, dnia 17 sierpnia 1938 r.
(—) Twardowski, komornik.

WOJEWÓDZKI URZĄD ROZJEMCZY w Toruniu
Nr. 61/63/38. **ORZECZENIE**
Wojewódzki Urząd Rozjemczy do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich w Toruniu na posiedzeniu niejawnym w dniu 16 sierpnia 1938 r. na podstawie art. 69 i nast. rozporządzenia Prezydenta R. P. z dn. 24. X. 34 r. (Dz. U. R. P. Nr. 5/36, poz. 50)

orzekł:
1) Oddala się wniosek wnioskodawcy o udzielenie tymczasowego odroczenia wyplat.
2) Otwiera się postępowanie układowe odnośnie nieruchomości Dąbrówka pod Gorzuchowem; pow. Chełmno, zapisanej w księdze wieczystej Sądu Grodzkiego w Chełmnie — Dąbrówka pod Gorzuchowem tom I wykaz L. 5 i tom III wykaz L. 56, własność Antoniego Burcharda, zamieszkałego w Dąbrówce pod Gorzuchowem pow. Chełmno i oznacza się termin 6 (sześć) miesięcy, licząc od dnia uprawomocnienia się orzeczenia, w którym winna zapisać uchwałę w sprawie zawarcia układu z wierzycielami i to pod rygorem wszczęcia postępowania likwidacyjnego.
Jako dziennik, w którym dokonywane będą ogłoszenia dotyczące postępowania układowego, wyznacza się „Gazetę Pomorską“ w Toruniu.
Powyższe ogłoszenia winno być również dokonywane w Zarządzie Gminnym w Błędowie, pow. Chełmno.
Nadzorcą został mianowany p. inż. Edward Wołoszyński, zam. w majątku Głodowo, pow. Lipno.
Przewodniczący
Wojewódzkiego Urzędu Rozjemczego w Toruniu
Zł. 1559/IX. (10642)

Stancie
dla uczennic, pokoje słoneczne, dobre utrzymanie, Toruń, ul. Lindego 16, m. 8. 1484

Pokój
ładnie umeblowany, słoneczny do wynajęcia. Toruń, Fredry 4. 1479

RÓŻNE
Wszelkie roboty ślusarskie wierceń studzien oraz odlewy żeliwne wykonuje szybko, tanio. firm Pedab, Koszarowa 15-17. 1278

Restauracja
sala dancinowa przy hotelu do wynajęcia od zaraz. Wadomości: Toruń, ul. Kasztanowa 10. 1483

Chiromantka
grafologini z Wiednia, przeprowadziła się z ul. Szonera 34 na Sambora nr. 6 i p. lewo. Przyjmuję codziennie od godz. 9 do 20-ej. Tczew. (6371)

Zgubione
papery z książeczką wojenskowa, na nazwisko Jan Izraelczyk, ul. Władysława. 1478

MATRIMONIALNE
Dla kuzynów
przystojnych lat 30-32 handlowców posiadających choć własne przedsiębiorstwo poszukują odpowiedniej partii celem ożenku. Zgłoszenia: admin. „Gazety Pomorskiej“ Grudziądz, nr. 5350.

OGŁOSZENIA:
wiersz milimetry na stronie 1-tamowej 0,30 zł
w tabelce na pierwszej stronie 1,90 zł
w tabelce na drugiej i trzeciej stronie 0,80 zł
w tabelce na dalszych stronach 0,80 zł
Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. aniżeli. Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane 1 z zastrzeżeniem miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tym jednak, że rachunki mogą być regulowane w złotych gdańskich.

ABONAMENT MIĘSIĘCZNY WYNOŚI:
Z doręczaniem przy pomocy poczty wyd. K. s. do. 81 datkami kalendarzowymi 3,10 miesięcznie
Z odbiorem w administracji z dodatkami kalendarzowymi 2,50 „
Bez dodatków kalendarzowych z doręczaniem przez pocztę 2,20 „
Z odbiorem w administracji 2,00 „
Gazeta Gdańska w Gdańsku: ceny jak powyżej —
Zagranicą 4,00 „
W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, Administracja nie odpowiada za dostarczenie pisma.

Redaktor naczelny: JAN DRZEWIECZKI
Redaktor odpowiedzialny: Jan Płażewski w Toruniu, ul. Miekiewicza 138.
Wydawca: NARODOWA SPÓŁKA WYDAWNICZA, Sp. z o.o.
Adres redakcji i administracji: Toruń, ul. Bydgoska 56. Tel. 29-70, 29-90. Konto P. K. O. nr. 203-141.

UWAGI:
Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 60 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżenie miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy są takie zastrzeżenia. Zostanie zapłaconą przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. Umoty, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do ządania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględnione o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy zgodnym ścisłemu należności ratów upada. Za terminowy druk i przesłanie ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

SPRAWDŹ ile **OWOCÓW** zmieściliśmy w JEDNEJ BUTELCE



- Bez dodatku cukru
- 260 g owoców i warzyw w jednej butelce!
- Bez dodatku wody, tylko sok i przecier



Dostępne w dobrych sklepach i na www.polskie-smaki.pl

**PRODUKT
POLSKI**

Są powody do jedzenia!



Stanisław Seyfried



Galeria Sztuki Gdańskiej

Westerplatte – Trzy spojrzenia

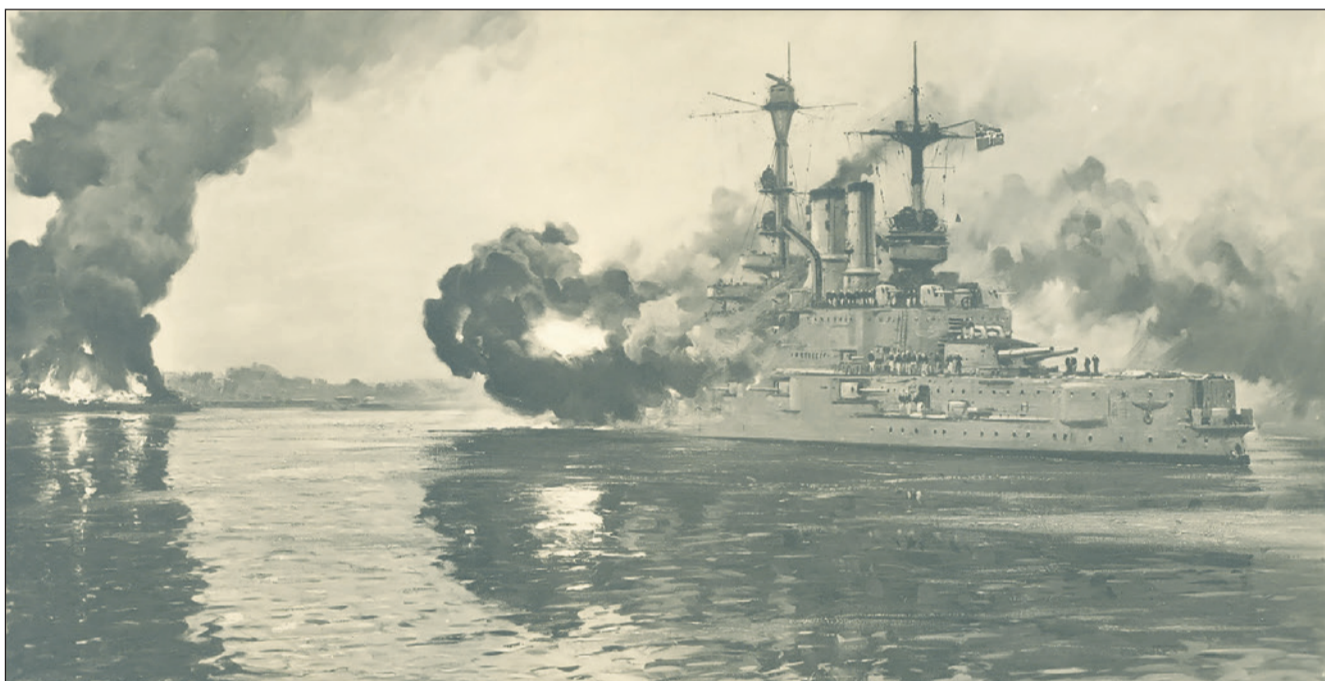
Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku z okazji 83. rocznicy wybuchu wojny przygotowało kilka ciekawych wydarzeń. 1 września w salach Muzeum odbędzie się debata oksfordzka, pokaz filmu „Orzeł” oraz recital Leszka Możdżera „Wstanie świt”, natomiast redakcja „Gazety Gdańskiej” przedstawia trzy spojrzenia na początek wojny w Gdańsku.

Marian Mokwa i Claus Bergen

Dwa obrazy przedstawiające tę samą scenę, namalowane w dwóch różnych sytuacjach, przedstawiają w kanale portu Gdańskiego okręt niemieckiej floty, pancernik „Schleswig-Holstein”. Tytuły sceny są różne, jeden „Ostrzał Westerplatte” autorstwa niemieckiego malarza Clausa Bergena, namalowany tuż po rozpoczęciu wojny, drugi, „Napaść na Westerplatte” polskiego malarza Mariana Mokwy namalowany już po wojnie. Niestety obraz Mariana Mokwy zaginął lub jak udało się ustalić prawdopodobnie znajduje się w prywatnych zasobach rodziny artysty. Po raz pierwszy o tych obrazach pisałem w 2014 roku i myślałem, że uda się dotrzeć do prawdy o dziele Mokwy, niestety sprawa jest trudniejsza. Natomiast historia obrazu niemieckiego malarza Clausa Bergena „Ostrzał Westerplatte”, członka NSDAP jest prostsza. Obraz znajduje się w Monachijskim Domu Sztuki. Prawdopodobnie jeszcze w czasie wojny, był reprodukowany na pocztówkach firmy „Photo – Hoffmann, Monachium”. Jedną z takich pocztówek, a właściwie jej zdjęcie w ramach wymiany z kolekcjonerem ze Stanów Zjednoczonych trafiła do Polski. Znajduje się w zbiorach gdańskiego kolekcjonera Andrzeja Walasa. Co prawda tylko czarno-biała reprodukcja, ale mimo wszystko robi duże wrażenie. Pewnie również duże wrażenie wywołał obraz na wystawie malarstwa monachijskiego podczas gdańskiej prezentacji w grudniu 1941 roku.

Wówczas pokazywana była inna wersja różniąca się nieznacznie od tej monachijskiej, nie nieznacznymi szczegółami. To samo przedstawienie. Pancernik „Schleswig-Holstein” w momencie oddawania salwy ze swoich 280 mm dział w kierunku polskiej składnicy. Okręt cumuje na zakręcie „Pięciu Gwizdków”, lewą burtą do Westerplatte, a malarz stoi na portowej kei w Nowym Porcie. Obraz został namalowany z dużą ekspresją. Przedstawia potworność, przerażenie i groźbę tamtej chwili. Tylko, że intencje artysty oddają zupełnie co innego, niż to co miał na myśli inny malarz malujący parę lat później identyczną scenę z prawie tego samego miejsca. Praca, stworzona przez polskiego artystę - Mariana Mokwę prawdopodobnie nie różni się specjalnie, jak wynika z relacji osoby znającej oba obrazy. Tytuł niemieckiej ujęcia „Ostrzał Westerplatte”, tytuł polskiego obrazu „Napaść na Westerplatte”. Taki mały drobiazg. Wiemy na pewno, że obraz Mokwy prezentowany był na wystawie przed wielu laty we Fromborku.

Historia Westerplatte dosyć dobrze udokumentowana w literaturze, filmie czy słuchowiskach i reportażach radiowych, praktycznie w plastyce nie istnieje. Claus Bergen, był zdolnym niemieckim marynistą, sławiącym zwycięstwa Kriegsmarine na morzach i oceanach I i II wojny światowej. Malarz kończył Akademię Królewską w Monachium u profesora amerykańskiego pochodzenia Carla von Marra. Największą sławę przyniosły mu



Claus Bergen, Ostrzał Westerplatte (reprodukcja obrazu)

dwa dzieła. Kupiony do kancelarii Hitlera za 12 tys. marek obraz zatytułowany „Przeciwko Anglii” i najsłynniejsza jego praca „Ostatnia walka Bismarcka”. Dziś wiele jego obrazów znajduje się w amerykańskich muzeach. Natomiast obraz Mariana Mokwy „Napaść na Westerplatte”, należący kiedyś do kolekcji Andrzeja Walasa, zaginął w przedziwnych okolicznościach. Nie pozostały żadne zdjęcia. To pozycja ważna dla naszej historii i powinna być prezentowana w muzeum.

Na chwilę przed atakiem

Dowódca pancernika „Schleswig-Holstein” komdr. Klekamp 23 sierpnia dowiedział się o kurtuazyjnej wizycie dowodzonego przez siebie okrętu w Gdańsku. Jak się okazało szczegółowe instrukcje dotyczyły ostrzelania artylerią okrętową rejonu Westerplatte. Jednocześnie zapewniony został, że zajęcie półwyspu nastąpi siłami gdańskimi. Okręt miał posłużyć poza atakiem na Wojskową Składnicę Tranzytową na Westerplatte jako osłona niemieckich działań w porcie i w Zatoce Gdańskiej. W tym samym czasie 25 sierpnia przygotowania do wojny w porcie gdańskim przybierały na sile. Usunięto ze stanowiska i aresztowano szefa pilotów portowych komdr. Tadeusza Ziółkowskiego. Rozbrojono polskich policjantów portowych, oraz aresztowano polskiego sygnalistę pełniącego służbę w latarni morskiej u wejścia do portu. Wszystkie te działania z wielką uwagą i ostrożnością obserwowali polscy żołnierze z Westerplatte. Powoli zdawali sobie sprawę z faktu wybuchu w najbliższym czasie wojny, ale ich determinacja była godna najwyższego uznania.

Z dziennika działań bojowych pancernika „Schleswig-Holstein”

25 sierpnia, piątek Godzina 9.05

Mijamy boję wejściową Nowego Portu. U stóp mola zachodniego powiewają flagi gdańskie, warta honorowa prezentuje broń, słychać dźwięki hymnu niemieckiego.

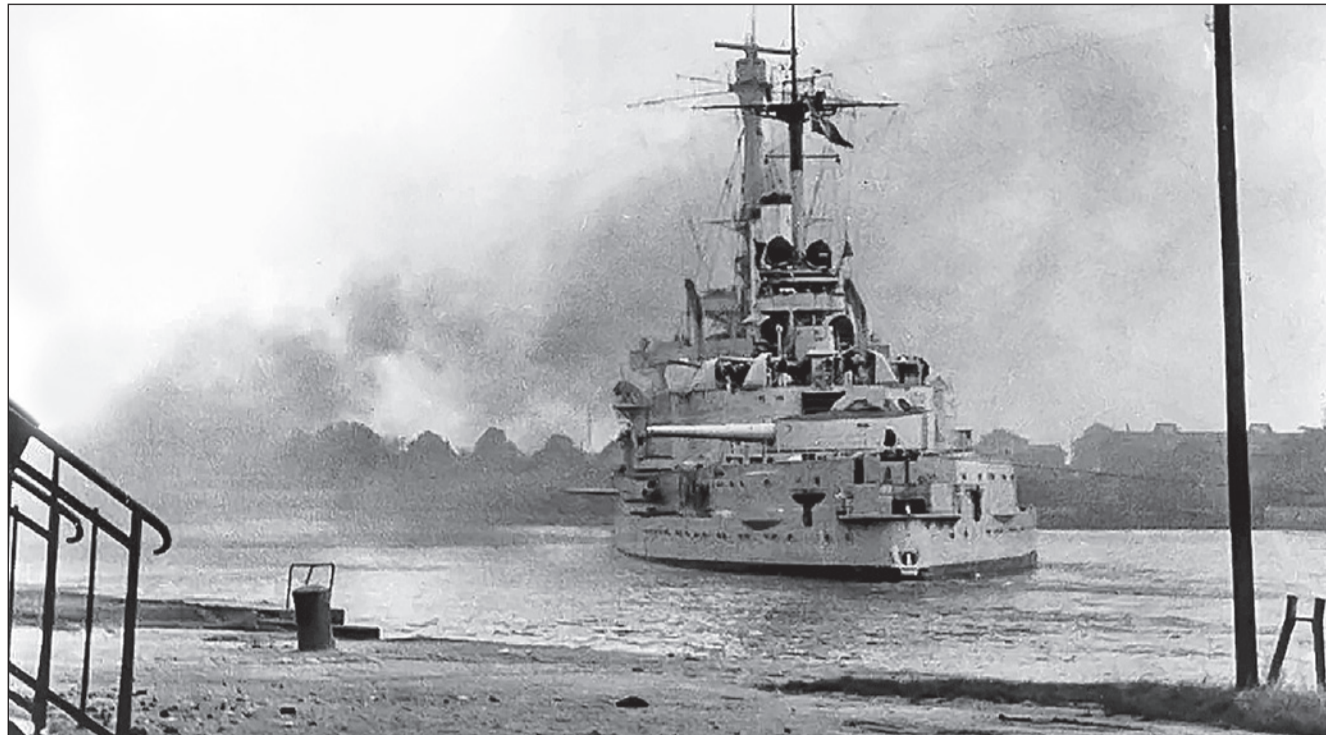
1 września, piątek Godzina 4.48-4.55

Uderzenie ogniowe na Westerplatte. 8 pocisków kalibru 28 cm artylerii ciężkiej i 59 pocisków kalibru 15 cm artylerii średniej bije w południowo-wschodnią część muru, także ogień 600 pocisków z karabinów maszynowych wzór C/30. Okręt podszedł dziobem skierowanym lekko naprzeciwko skarpy przy warsztatach portowych zajął pozycję. Holownik „Danzig” przy rufie okrętu. W czasie akcji ogniowej zostają trafione liczne budynki zabudowy portowej, które stanęły w płomieniach...

1 września, piątek Godzina 7.07

Nadchodzi radiodepesza z kompanii szturmowej: opór zbyt wielki, kompania musiała się wycofać. Prosi przygotowanie artyleryjskie na drzewa i koszary. Rozkaz do strzelania nadejdzie stąd.





Schleswig-Holstein (zdjęcie oryginalne)

1 września, piątek Godzina 13.00

Okręt cumuje w miejscu postoju przed Wislouiściem. Z kompanii szturmowej: Zajęcie Westerpilote przez kompanię niemożliwe. Dowódca kompanii ciężko ranny. Ppor. Schug dostał rozkaz objęcia dowództwa kompanii.

Westerplatte - Eugeniusz Paukšta

Dzięki uprzejmości pana Karola Klukowskiego, rodziny polskiego pisarza Eugeniusza Paukšty przypominamy początkowy fragment już publikowanego na naszych łamach nieznanego utworu Eugeniusza Paukšty „Westerplatte”. Utwór napisany został w 1946 roku i praktycznie do dziś pozostaje nieznanym. Opowiadanie istniejące jedynie w rękopisie było tylko raz publikowane w tygodniku „Polska Zachodnia” zaraz po napisaniu. Eugeniusz Paukšta przez jakiś czas był zastępcą redaktora

naczelnego tegoż pisma. Opowiadanie Paukšty jest różniącym się od szeroko znanego utworu Melchiora Wańkowicza „Dwie prawdy - Westerpilote, Hubalczyki”. Czytałem oba opowiadania i wydaje się, że to nieco różniące się spojrzenia na przebieg walk na Westerpilote. Na pewno fakty są jednoznaczne, ale jest pewna różnica w narracji. Wańkowicz oddaje złożoność chwili i wiele historycznych kontekstów, natomiast Paukšta poprzez oczekiwanie na wydarzenia buduje napięcie sytuacji. Obaj autorzy nie odnoszą się do złożoności sytuacji, obrony i konfliktu Dąbrowskiego z Sucharskim. Jednym słowem otrzymujemy literacki opis tego samego tragicznego wydarzenia rozpoczęcia drugiej wojny światowej. Obraz widziany oczami innej znakomitej literackiej osobowości, do tej pory utwór zupełnie nieznanymi, przybliżający czytelnikom stan ducha polskich żołnierzy, czasami ich wątpliwości i bohaterskość w obliczu bezwzględного wroga.

WESTERPLATTE - (fragment)

Właściwie to było już pewne. Pewne od chwili, gdy „Schleswig-Holstein” przyplłynął z wizytą do Gdańska. Niebo polityczne zbyt było zaciemnione, by mogło się obyć bez burzy. A potem wstrzymanie przez Niemców pociągu amunicyjnego z Gdyni do Westerpilote – pozabawiło zrębków uludy ostatnich optymistów.

Nie ludziła się więc i załoga Westerpilote. Nie było złudzeń w Radzie Portu z powiewającą nad nią „komischeFlagge:” – jak Niemcy ją określali – flagą z orłem u drzewca i herbem gdańskim. Wbrew naiwnym telefonom Warszawy nie ludzono się w Komisariacie Generalnym R.P. w Gdańsku.

Najgorsze były chwile wyczekiwania. Ta niekończąca się czujność, napięcie uwagi na każdy szmer czy szelest, na każdy gwar mocniejszy. W napięciu spogląda przed siebie żołnierz z każdej z pięciu wartowni i z dwu placówek na przedpolu – „Promu” i „Przystani”. Na „Promie” tak jeszcze pachniało przyjemnie kapiącą żywicą za ściętych niedawno drzew lasu okalającego Westerpilote. Nocą był las stuletni ścinany dla lepszych możliwości obrony, nocą umacniano grubym bierwionem placówkę. Niech no by bowiem oko szpicla dojrzało – zaraz podniósłby się krzyk i hałas dyplomatyczny. To tylko Niemcom wolno było zwozić wciąż nowych i nowych „turystów”, wyladowywać broń w stoczni Schichau i szkolić dywizję SS-Danziger Heimwehr ...

Wzmocniono załogę Westerpilote przez mobilizację pracowników cywilnych. Łącznie 171 ludzi. Cóż to znaczy wobec licznych oddziałów Hilfspolizei, Heimwehry, wojska regularnego, samolotów „sportowych” i artylerii. A nad tym wszystkim cień pancernika „Schleswig” o paręset metrów od czerwonych murów Westerpilote.

Dusznym i ciężką była atmosfera wyczekiwania w ostatnią noc krytyczną. Zachodziło słońce jakąś nienaturalną czerwienią koloru krwi. Z oddali późno w noc niesło się głuche, a urągliwe krakanie wron. Morze tylko było spokojne. Ale w spokoju tym grozy więcej było niż ukojenia.

Za murów Gdańska niosły się głuche poszumy. Od kilku dni meldowała plotka wieści o starciach granicznych, o wstrzymaniu ruchu kolei, o koncentracji oddziałów niemieckich. Z dudnieniem i łoskotem przeciągała ulicami miasta zmotoryzowana artyleria.

Aż przyszedł i rozkaz. – Bronić się posiadanymi środkami przez dwanaście godzin do czasu nadejścia z Gdyni drogą morską wzmocnienia załogi. Czy do osiągnięcia zadanie? Proporcja sil była przecież aż śmieszna ...

Tekst i opracowanie materiałów S. Seyfried



Zapraszamy na
**XI Kiermasz
Ogrodniczy**



**Jesień
w ogrodzie**
www.jesienwogrodzie.pl

**10 WRZEŚNIA
2022**
w godz. 10:00–17:00

**11 WRZEŚNIA
2022**
w godz. 10:00–16:00

Pomorskie Centrum Hurtowe **Rėnk**
ul. Wodnika 50, Gdańsk

Bezcenny Jensen

Żuźlowcy Zdunek Wybrzeże w rewanżowym meczu I rundy play off przegrali w Bydgoszczy z Abramczyk Polonią 34:56. Trudno było o lepszy rezultat jeśli jeden zawodnik, Rasmus Jensen, zdobył więcej punktów niż cała reszta drużyny razem wzięta. Duńczyk w 2022 roku był dla gdańskiej drużyny bezcenny.

Gdańszczanie po meczu w Bydgoszczy są bliscy zakończenia sezonu. Teoretycznie Zdunek Wybrzeże może zakwalifikować się do drugiej rundy jako „szczęśliwy przegrany”. Do tego potrzebne są wygrana Cellfast Wilków Krosno, bardzo prawdopodobna, i H. Skrzydlewska Orła w Zielonej Górze, o wiele mniej prawdopodobne.

Zdunek Wybrzeże najprawdopodobniej ostatni mecz sezonu

pojechało w Bydgoszcz i było to najsłabsze spotkanie gdańskiej drużyny w tym sezonie. Gdańszczanie nie mogli liczyć na dobry wynik, bo tak naprawdę z rywalami walczył tylko jeden zawodnik. Rasmus Jensen. Duńczyk zdobył 18 punktów, o 2 więcej niż... cała reszta drużyny razem.

22 września 2019. W II Memoriale Henryka Żyto zwycięża duet Krystian Pieszczyk-Rasmus Jensen. Duńczyk przed tymi za-

wodami mimo, że miał wówczas 26 lat, nie miał zbyt dużego doświadczenia w polskiej lidze. Podczas zawodów memoriałowych zdobył 16 punktów co zaowocowało zaangażowaniem do gdańskiego klubu. Przez dwa sezony Jensen był solidnym punktem gdańskiego zespołu zdobywając 128 punktów (14 meczów) w sezonie 2020 i 129 punktów (16 meczów) w sezonie 2021.

Po dwóch pierwszych me-

czach sezonu 2022 mało kto się spodziewał, że trzeci rok w Gdańsku będzie dla Duńczyka tak udany. Tymczasem około połowy maja Rasmus eksplodował formą. Punktował wszędzie równo, zarówno w Polsce, jak i w Danii i Szwecji. Po drodze wywalczył awans do finałów SEC i Grand Prix Challenge, w którym w sobotę w Glasgow będzie walczył o prawo startu w Grand Prix w 2023 roku.



Fot. Sławomir Żyłak

Dla gdańskiej drużyny Rasmus Jensen w sezonie 2022 był bezcenny. Duńczyk zdobył w 16 meczach 195 punktów, tylko o 3 mniej niż Jakub Jamróg i Adrian Gała razem. Dorobek Jensen jest o 62 punkty większy od zsumowanego dorobku Wiktora Trofimowa, Piotra Gryspińskiego, Kamila Marciniaka, Marcela Krzykowskiego, Miłosa Wysockiego, Karola Żupińskiego i Thomasa Joergensena! Szczególnie udana była Duńczyka druga po-

łowa sezonu. W drugiej rundzie i meczach play off zdobył 2 razy tyle punktów co w pierwszej rundzie (130 - 65). Jego wkład w utrzymanie Zdunek Wybrzeże w eWinner 1. Lidze jest olbrzymi i zatrzymanie go na kolejny sezon w Gdańsku należy uznać za duży sukces. Jeśli utrzyma formę z drugiej części tego sezonu to gdańscy kibice będą mieli wiele powodów do radości.

Tomasz Łunkiewicz

PIŁKA W GRZE

Postanowiliśmy rubrykę „Nasi Grali” przechrzcić na „Piłka w Grze”.

Nazwa jest legendarna dla wybrzeżowego futbola i nawiązuje do cotygodniowych zmagania na boiskach opisywanych przez nieodżałowanego Alberta Gochniewskiego, mentora i nauczyciela dziennikarzy sportowych Wybrzeża.

Nasze obawy sprzed tygodnia niestety sprawdziły się w przypadku naszego jedynaka w Ekstraklasie BP. Kłęska 1:4 w Radomiu z ligowym średniakiem do powód do wstydu i zażenowania dla wielokrotnie lepiej opłacanych gdańszczan. Symbolem tego meczu była 18. minuta kiedy przy „udziale” obrońców Lechii gola na 2:0 zdobył Alves. Portugalczyk, który jeszcze w lipcu był na badaniach i rozmowach w Gdańsku. Zabrakło konkretnie i decyzji wódcy gdańskiego klubu i po trzech dniach bezowocnych rozmów piłkarz znalazł się w Radomiu, a tam pan prezes Sławek Stempniewski okazał się lepszym profesjonalistą od Pawła Żelema z Gdańska. Złośliwi twierdzą, że prezes z Gdańska granicę kompetencji i decyzji ma wytyczoną do zakupu lub nie... biurowych spinaczy.

EKSTRAKLASA

Radomiak Radom - Lechia Gdańsk 4:1 (widzów: 3622)
Maurides 4, Roberto Alves 18, Filipe Nascimento 55 (k), Michał Feliks 76 - Flávio Paixão 26 (k).

I LIGA. Kolejka 6 - 13-14 sierpnia

Od ostatniego tygodnia na zaplecze ekstraklasy Arka dwa razy pokonała rywali na ich boiskach. Najpierw w Rzeszowie a trzy dni później w Łęcznej. W tych dwóch meczach dwa gole dla żółto-niebieskich zdobył niedoceniany w Lechii Afgańczyk - Omran Haydary.

Chojniczanka zdobyła cenny punkt w Chorzwie z Ruchem, który marzy o bezpośrednim marszu z II ligi do ekstraklasy.

Tam też gola zdobył dla żółto-czerwonych eks. lechista Patryk Tuszyński.

Górnik Łęczna - Arka Gdynia 1:2 (widzów: 1263)

Marcin Biernat 16 - Omran Haydary 37, Karol Czubak 78

Ruch Chorzów - Chojniczanka Chojnice 1:1 (widzów: 7839)

Tomasz Swędrowski 35 - Patryk Tuszyński 90

II LIGA

Na trzecim poziomie rozgrywek ligowych wybrzeżowe zespoły zagrały dobrze. Obie ekipy grały na obcych stadionach. Z rezerwami Śląska Wrocław Olimpia Elbląg zremisowała i w dalszym ciągu utrzymuje lokatę w czołówce tabeli. Radunia Sęczyca z Tamobręgu przywiozła 3 punkty i wszyscy teraz liczą na sukcesywny marsz w górę tabeli.

Śląsk II Wrocław - Olimpia Elbląg 1:1 (widzów:117)

Miłosz Kurowski 44 - Jan Sienkiewicz 4

Siarka Tarnobrzeg - Radunia Sęczyca 0:2 (widzów:1512)

Radosław Stępień 37, Janusz Surdykowski 90

III LIGA. Kolejka 2 - 13-14 sierpnia

Gedania Gdańsk wygrała po raz pierwszy w III lidze ze Stolem Gniewino. W pierwszej połowie na boisku błyszczał Adam Duda, były lechista i gracz w ekstraklasie za kadencji trenera Bogusława Kaczmara. Ten znany na Wybrzeżu trener pracuje w Gedaniu na stanowisku „Trenera Mentora”, który jest do dyspozycji dla uzdolnionej młodzieży podczas zajęć indywidualnych. I właśnie takie zajęcia musi sobie zaszerwować 17-letni Bartosz Apostołowicz, który w II połowie aż trzykrotnie biegł sam na sam z bramkarzem Stolema. To właśnie dzięki niemu Gedania nie rozgromiła drużyna z Gniewina, którą prowadzi kolejny znany trener z Wybrzeża - Jerzy Jastrzębowski. Po meczu popularny „Jastrząb” powiedział: „nieważne jak się zaczyna, ważne jak się kończy”. To prawda, przed rokiem po kil-

ku porażkach na początku rozgrywek Gniewino kończyło sezon w czołówce tabeli.

Świetny start zanotowała Cartusia Kartuzy. W składzie z Damianem Garbacikiem, stoperem strzelającym gole (także byłym lechistą) odprawili 4:0 rywala z Kleczewa. Trzeba zauważyć, że tak silna Cartusia jest dzięki klubowi z GKS Przdokowo, który swoich zawodników przekazał do Kartuz.

Błękitni Stargard - Bałtyk Gdynia 1:1

Damian Niedojad 57 - Igor Jankowski 85 (k)

KP Starogard Gdański - Unia Swarzędz 1:1

Cartusia Kartuzy - Sokół Kleczew 4:0 (widzów: 350)

Michał Marczak 5, Krzysztof Iwanowski 31 (k), Damian Garbacik 54, Borys Sobstyl-Jałoszyński 80

mecz pierwotnie zaplanowany na 18:00 rozpoczął się z 20-minutowym opóźnieniem

Gedania Gdańsk - Stolem Gniewino 3:0 (widzów:165)

Bartosz Zalewski 5, Adam Duda 16, 36

Kolejka 3 - 17 sierpnia

Stolem Gniewino - Błękitni Stargard 1:2

Kamil Patelczyk 20 (k) - Sebastian Ginter 72, Oskar Ryk 84

Świt Skolwin (Szczecin) - Gedania Gdańsk 1:1

Patryk Paczuk 83 - Filip Sosnowski 81

Unia Solec Kujawski - Olimpia Grudziądz 0:4

Patryk Winsztal 9, 24, Sebastian Rogala 32, Denis Gojko 78

Sokół Kleczew - Polonia Środa Wielkopolska 1:0

Emanuel Mikołajczyk 31

Vineta Wolin - Cartusia Kartuzy 1:0

Gracjan Kuśmierk 69

Jarota Jarocin - Unia Janikowo 1:1

Krzysztof Bartoszak 57 - Adam Kujawski 38

Pogoń Nowe Skalmierzyce - Zawisza Bydgoszcz 0:4

Adam Paliwoda 35, Piotr Okuniewicz 53, Mateusz Oczkow-

ski 55, Medard Dahms 86

Unia Swarzędz - Pogoń II Szczecin 1:2

Filip Soboń 15 - Wojciech Lisowski 50, Błażej Starzycki 81

Bałtyk Gdynia - KP Starogard Gdański 0:1

Konrad Kleinschmidt 20

IV LIGA

Na tym poziomie rozgrywek w IV lidze pomorskiej najwyżej latają Anioły. Przynajmniej po dwóch meczach. Jeśli chodzi o faworytów to w Wejherowie doszło do meczu Gryfa z Jaguarem Kokoski. Mecz był zacięty wejherowianie po objęciu prowadzenia dwukrotnie byli doganiany przez ambitnych „Jagurzan”.

Przed tygodniem trener Paweł Budziwojski zapowiadał, że jego Pomezania niebawem będzie ciszyła zwycięstwami. Minęło kilka dni i spokojnie pokonali 5:1 rywali na ich boisku we Władysławowie.

Kolejka 2 - 13-14 sierpnia

Gryf Słupsk - Sparta Sycewice 0:2

Bytovia Bytów - Chojniczanka II Chojnice 1:3

Jantar Ustka - Anioły Garcegorze 1:3

Borowiak Czersk - Arka II Gdynia 0:1

Pogoń Lębork - Czarni Pruszcz Gdański 1:0

Wierzyca Pelplin - KTS-K Luzino 1:2

Gryf Wejherowo - Jaguar Gdańsk 2:2

GKS Kowale - Grom Nowy Staw 1:1

MKS Władysławowo - Pomezania Malbork 1:5

mecz pierwotnie zaplanowany na 13:00 rozpoczął się z 15-minutowym opóźnieniem

GKS Kolbudy - Powiśle Dzierżoń 1:1

Kolejka 4. 17-24.08.

MKS Władysławowo - Jaguar Gdańsk 2:0

W kolejce nr 3 - 20.08

najciekwiej zapowiadają się mecze Jaguara z GKS Kowale o g.11 w Kokoszkach oraz Czarnych Pruszcz Gdański z Wierzycą Pelplin g. 14.

CO SŁYCHAĆ?

Marek Panas

- Stuknęła 70-tka i wszystko w zwolnionym tempie. Teraz dziadek częściej bywam w ogrodzie niż gdzie indziej. Domowa, mała siłownia już mi starczy jeśli chodzi o moją aktywność. Piłka ręczna to moje życie. Było Truso, Wybrzeże, reprezentacja i olimpiada. Później Niemcy i gra w THW Kiel. Teraz martwi nas wszystkich przyszłość polskiej piłki ręcznej. Jedne pokolenia minęły, byli gracze zasiedli na trenerskich ławkach i wyszukują zdolnej młodzieży.

Marek Andrzej Panas – polski piłkarz ręczny, olimpijczyk, trener, były reprezentant Polski, grający na pozycji lewego rozgrywającego. Urodzony 7 listopada 1951 w Elblągu, syn Stanisława i Czesławy Białowarczuk, absolwent miejscowego Technikum Mechanicznego (1970) i gdańskiej AWF (1974), gdzie otrzymał tytuł magistra wf. Piłkarz ręczny (186 cm, 92 kg), wychowanek elbląskiego MKS Truso i wielce zasłużony dla tej dyscypliny sportu trenera Mieczysława Pleśniaka (od 1965). W dalszej części kariery sportowej, rozgrywający Wybrzeża Gdańsk (wicemistrz Polski 1981), a po 1982 przez 9 lat w RFN, gdzie w barwach THW Kiel zdobywał trzykrotnie wicemistrzostwo tego kraju (1983, 1985, 1989) z powodzeniem prowadząc także drużynę jako trener. 143-krotny reprezentant Polski, uznany za czołowego (drugiego po Wencie) napastnika (lewe rozegranie) w kraju, kapitan drużyny podczas MŚ 1982 w Dortmundzie (brązowy medal) i finalista MŚ 1974 (4 m.). Oceniając zalety i wady sam kiedyś o sobie powiedział: „Trenerzy chwalili mnie za technikę i przegląd sytuacji na boisku, za to, iż widzę, co umyka uwadze innym. Natomiast mieli pretensje za powolność, a ja spokojny byłem już z natury”. Mistrz



Sportu (1975) odznaczony m.in. Medalem za Wybitne Osiągnięcia Sportowe. Żonaty (Małgorzata), ma syna (Bartosza) i córkę (Agatę). Mieszka w Gdańsku (przedsiębiorca).

Wychowanek elbląskiego MKS Truso, następnie zawodnik Wybrzeża Gdańsk (1973-1982) i niemieckiego THW Kiel (1982-1989, od 1987 także jako grający trener). Dla klubu z Bundesligi rozegrał 134 spotkania, zdobywając 419 bramek.

143-krotny reprezentant kraju (1973-1986), wieloletni kapitan drużyny narodowej. Uczestnik Igrzysk Olimpijskich w Moskwie 1980 (7. miejsce) oraz trzech finałów Mistrzostw Świata w Piłce Ręcznej (NRD ,74 - 4.m., RFN ,82 - 3.m, Szwajcaria ,86 - 14.m.). Na mistrzostwach zagrał łącznie w 19 meczach, strzelając 39 bramek.

Po zakończeniu kariery nauczyciel wf, przedsiębiorca. I.O. 1980 Moskwa: członek drużyny piłki ręcznej, która w grupie elim. (6 druż.) pokonała Kubę 34:19 i Danię 26:12 (Panas 1 bramka), zremisowała z Węgrami 20:20 (1 bramka) oraz przegrała z NRD 21:22 (7 bramek!) i Hiszpanię 22:24, zajmując 4 m. w grupie; w meczu o m. 7-8 wygrała ze Szwajcarią 23:22 (3 bramki), zajmując 7 m. w turnieju. Panas wystąpił w meczach z Węgrami, Kubą, Danią, NRD i Szwajcarią.

Fotowoltaika od Energa Obrót

Oszczędność mamy w naturze



Wybierz instalację fotowoltaiczną od Energa Obrót

- Produkuje własny prąd z odnawialnych źródeł i **obniża rachunki za energię elektryczną.**
- Umowę podpisujesz bezpośrednio z Energa Obrót z Grupy ORLEN.

> Zadzwoń na 555 555 505*
lub wypełnij formularz
na energa.pl

 **Energa** | GRUPA **ORLEN**
Obrót

*koszt połączenia wg stawek Twojego operatora. Materiał nie jest ofertą w rozumieniu art. 66 Kodeksu cywilnego.

Obóz pełen atrakcji

W dniach 6-11 sierpnia Sekcja Smoczych Łodzi i Sportów Wodnych GZSiSS zorganizowała dla czterdziestu dzieci obóz w Człuchowie.

Tegoroczna edycja miała nieco inny charakter niż w latach poprzednich. Połowę zgromadzonych uczestników stanowiły dzieci uczęszczające systematycznie przez cały rok szkolny na zajęcia wodne organizowane przez GZSiSS. Drugą część uczestników to osoby, które trafiły z naboru otwartego. Podczas tegorocznych wakacji największy akcent położono nie na wyczyn, ale aspekty prozdrowotne oraz profilaktykę uzależnień a także na integrację całego zespołu. Podczas wspólnych zajęć dzieci stawiały pierwsze kroki w takich dyscyplinach wodnych jak smocze łodzie, SUP i kajakarstwo.

W Człuchowie na wszystkich uczestników czekała moc atrakcji takich jak Park Lino-wy, mini-golf, Park Wodny czy wizyta w gospodarstwie edukacyjnym. Już trzeci rok z rzędu Sekcja Smoczych Łodzi i Sportów Wodnych wzięła udział w konkursie „Pływania na Byle Czym”. Przy okazji konkursu koloniści z GZSiSS wykazali się niesamowitą kreatywnością, tworząc niesamowite wehikuły pływające



niemal z niczego. Podczas pobytu w Człuchowie obozowicze nie mogli się obyć bez zabaw i gier integracyjnych. Dodatkowym atutem wyjazdu były kąpiele na plaży miejskiej oraz ogniska z kiełbaskami.

Ten wspaniały pobyt stał się przyczynkiem do planowania kolejnego obozu, który odbędzie się już za rok.

Podczas zgrupowania wie-ioletnia wychowanka GZSiSS Ola Kondej przygotowywała

się do Mistrzostw Świata w SUP, w terminie 7-11.09.2022 w Gdyni, podczas których będzie reprezentowała Gdański Zespół Schronisk i Sportu Szkolnego.

źródło GZSiSS



Ostatni turnus półkolonii z GZSiSS

Powoli dobiegają końca wakacje z Gdańskim Zespołem Schronisk i Sportu Szkolnego. To już ostatni, piąty turnus półkolonii tego lata.

Pomiędzy 16-19 sierpnia dwie grupy uczestniczyły w półkoloniach lekkoatletycznych. Oprócz mocy atrakcji przygotowanych dla uczestników spotkali się oni każdego dnia z blokiem zajęć lekkoatletycznych, na których poznawali techniki skoku w dal, wżwyż, biegów krótkich i długich a także pokonywania płotków. Ponadto podopieczni otrzymywali sporą dawkę ćwiczeń motorycznych i gier zespołowych. O poprawność ćwiczeń i właściwe obciążenia zajęć dbali trenerzy lekkoatletyki na co dzień pracujący w GZSiSS.

Każdego dnia oprócz wspomnianej lekkoatletyki



i gier dzieci uczestniczyły w dedykowanych zajęciach. We wtorek koloniści skorzystali z seansu w kinie „Helios”. Dzień później w Centrum U7 rozgrywali tur-

niej bowlinga. W czwartek czekała ich zabawa w Lopy's World, aby w piątek podsumować cały sportowy tydzień przy ognisku z kiełbaskami.

Podczas tego lata z półkolonijnej oferty Gdańskiego Zespołu Schronisk i Sportu Szkolnego skorzystało 140 uczestników. Różnorodna oferta skierowana do szerokiej grupy wiekowej pozwoliła każdemu wybrać coś dla siebie. Być może dlatego miejsca na półkoloniach rozeszły się nierzadko świeże bułeczki. Dziękujemy wszystkim uczestnikom zapraszając jednocześnie do korzystania z oferty GZSiSS również podczas roku szkolnego.

źródło GZSiSS

